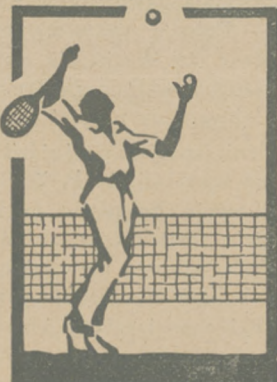


STADJON

ILUSTROWANY TYGODNIK SPORTOWY



F C



SEZON PIŁKARSKI ROZPOCZĘTY

FRAGMENT MECZU WARSZAWIANKA — POLONIA 2:1

Z RINGÓW BOKSERSKICH

Polska—Węgry 10:6.

W Poznaniu rozegrany został w niedzielę w sali PWK międzypaństwowy mecz bokserski Polska—Węgry. Mecz ten poprzedziły uroczystości powitalne, podczas których Węgrzy otrzymali puchar prezydenta miasta Poznania.

Wyniki walk były następujące:

Waga musza: Eros (W) wygrywa na punkty z Wolniakowskim, przyczem Węgier przeważał zupełnie wyraźnie.

Waga kogucia: Enekes (W) wygrywa na punkty z Forlańskim. Orzeczenie sędziego wydaje się być błędne, gdyż krzywdzi wyraźnie Forlańskiego. Była to piękna walka.

Waga piórkowa: Rudzki (P) wygrywa na punkty z Szabo po niezwykle pięknej i żywej walce. Szabo zasłużył na remis.

Waga lekka: Seweryniak (P) w pięknym stylu nokautuje już w 1-ej rundzie Fogasa.

Waga półśrednia: Arski (P) wygrywa na punkty z Zsida.

Waga średnia: Majchrzycki (P) wygrywa na punkty z Szigetim. Tutaj znów Węgier jest pokrzywdzony. Sędzia chciał widocznie zrehabilitować się w oczach widzów.

Waga półciężka: Wystrach (P) wygrywa na punkty z Korym, pokazując ładną technikę.

Waga ciężka: Korosy bije Wockę na punkty. Była to właściwie parodia boksu.

Sędzia w ringu p. Torin (Szwecja). Widzów 5 tysięcy.

W drużynie polskiej na wyróżnienie zasługują Seweryniak, Rudzki, Wystrach i Forlański, zaś Wocka bardzo słaby. Ze strony węgierskiej pięknie walczyli Szabo, Eros i Szigeti.

Mecz we Lwowie Czarni—Hasmonea dał wynik 10:4.

W Krakowie rozegrano mecz pomiędzy Stadjonem (K. Huta) i Wawelem z wynikiem remisowym 7:7.

W Warszawie rozegrano aż trzy imprezy w niedzielę, przyczem najważniejsze zawody Polonja—Makabi, przyniosły zwycięstwo Polonji 10:8. Oto wyniki: Rochman (M)—Wojślawski remis, Urkiewicz (M) bije Pasturczaka, Borenstein (M)—Goss remis, Anders (M) bije Wrzoska, Birenzweig (M) bije Popławskiego, Wolski (P) Freitaga, Seidel (P) Garbarza, Mizerski (P) Wysockiego a Kempa (P) Fina. Tegoż dnia Skoda wygrała z ŻASS 8:4, przyczem Czarniecki (S) bije Ajzensteina, Kukiello (S) Goldberga II, Goldberg I (Ż) Ostrzeniowskiego, Zaranek (S) Kaminera, Popkowski (S) Rasnera, a Lichtenstein (Ż) Woźniaka. Pozaatem Warszawianka zremisowała z Gwiazdą 6:6. W drużynie Warszawianki wystąpił poraż pierwszy doskonały bokser poznański, Głon, dawny mistrz Polski. Zawodnik ten wykazał, że po pewnym jeszcze treningu, może być równorzędnym rywalem dla Gossa czy Forlańskiego na mistrzostwach Polski na Wielkanoc w Warszawie. Wyniki spotkań były następujące: Rotholc (G) bije Karsta, Czubiński (W) Szymowicza, Rautenstein (G) Pawliczaka, Głon (W) Rosenberga, Grzywacz Górzynskiego, a Zarzecki (W) Lauberblata.

Mecz Orzegów—Lwów dał wynik 13:3.

Bokserzy Makabi zostali zaproszeni na zawody pięściarskie organizowane przez B. K. S. w Katowicach, przez IKP w Łodzi i przez Gedanię w Gdańsku.

W Król. Hucie odbyły się walki zawodowych bokserów, obliczone na 8 rund. Górny pokonał Bartnecka (Berlin), Klarowicz wygrał z Goworkiem, Kuhn (Berlin) wygrał z Barą, a Kantor (Polak z czeskiego Cieszyna) wygrał z Jokielem. Kantor który przed rokiem trenował w warszawskiej YMCA, był rewelacją zawodów.

Mistrzostwa okręgu Lwowskiego zdobyli: w wadze muszej Fuks (Start), koguciej — Jarosz (Start), piórkowej — Patraj (Start), lekkiej — Kostjak (klub Cyganicwicz), półśredniej — Robakowski (Start), średniej — Kaczmar (Start), półciężkiej — Srebrniak (Start).

Olbrzym włoski, Carnera, wygrał wobec 30 tys. widzów mecz z Maloneyem, bijąc go po 10 rundach na punkty na ringu w Miami.

Edward Ran odniósł ostatnio dwa sukcesy w Ameryce, mianowicie na zawodach w Filadelfji pokonał Hayesa po 10 rundach na punkty, a w Nowym Jorku wygrał w 9 rundzie przez techn. k-o z Wichtem.

Czy Wózik jest bokserem Związkowym?

W najbliższym czasie walne zgromadzenie P. Z. B. stanie wobec konieczności rozstrzygnięcia sprawy pozostawienia siedziby związku w Katowicach, bądź przeniesienia jej do Warszawy.

Trzeba bez ogródek powiedzieć, że katowickie władze bokserskie nie mogły zadowolić wymagań świata bokserskiego, pod wielu względami lekceważąc sobie potrzeby pozostałych środowisk, a szczególnie nie robiąc dla rozwoju boksu na kresach wschodnich.

Mówi się obecnie głośno i jawnie o dwóch faktach związanych z meczem o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy Polonją a B. K. S. Fakty te przedstawiają atmosferę katowickiego światka bokserskiego w świetle tak niekorzystnym, że byłibyśmy bardzo radzi, gdyby P. Z. B. miał możność oficjalnego rzeczowego zdementowania tych pogłosek.

Spotkanie Wolski (Polonja)—Wójcik (BKS) jak wiadomo po trzech rundach zdecydowanej przewagi Wolskiego zakończyła się w ostatniej minucie 3 rundy jego przegraną przez k-o.

Pozostawiamy w tej chwili na uboczu sprawę przyznania Wójcikowi tego zwycięstwa, które Polonja kwestionuje, twierdząc, że Wolski nie był wyliczony, kiedy wstał do dalszej walki.

Chodzi nam o co innego.

Od osoby najzupełniej wiarogodnej słyszeliśmy, że w chwili, gdy w 3 rundzie sędzia przyznał Wójcikowi zwycięstwo przez k-o, sędzia punktujący ze strony B. K. S. miał już na blankiecie wypisane 5 p. dla Wójcika za 4 rundę, która jeszcze nie odbyła się i jak okazało się, nie miała się odbyć. Zostały one następnie wykreślone, ale jak w świetle tego oświadczenia wygląda przedstawiciel B. K. S., który swojemu

zawodnikowi stawia punkty zanim walka się zaczęła?

Za jego postępowanie P. Z. B. nie ponosi rzecz prosta odpowiedzialności, ponieważ jednak był to znany śląski działacz bokserski, a protokoły zawodów są w sekretariacie związku przechowywane i prawdę można łatwo ustalić, radzi byłibyśmy, gdyby zarząd P. Z. B. znalazł się w możliwości pogłoskę tę, ze względu na jej źródło — zupełnie wiarogodne — zdementować i na walnym zgromadzeniu okazać delegatom protokół śląskiego sędziego punktowego z meczu Wolski—Wójcik bez śladów wystawienia Wójcikowi 5 pkt. za rundę, która się nie odbyła.

Być może nie byłoby to formalne załatwienie sprawy, ale niewątpliwie — oczyściłoby atmosferę walnego zebrania, które zbliża się pod znakiem nieufności do śląskich władz P. Z. B.

Druga sprawa jest najzupełniej formalna wymaga formalnego ze strony związku załatwienia.

Ze strony B. K. S. był zgłoszony do walki w wadze półciężkiej Wózik. Skoro okazało się, że Polonja nie będzie miała przedstawiciela w wadze ciężkiej — Wózika przesunięto do tej wagi, gdzie nie wychodząc na ring, otrzymał zwycięstwo walkoverem. Pomijając sprawę dopuszczalności takiego przedstawienia zawodników pomiędzy wagami — Polonja zakwestjonowała walkover, twierdząc, że Wózik nie jest zawodnikiem zgłoszonym w P. Z. B. dla B. K. S. i złożyła w tej sprawie protest.

Delegat Polonji specjalnie jeździł do Katowic, gdzie w sekretariacie P. Z. B. nie znalazł Wózika wśród bokserów związkowych, ani na liście zawodników, ani wśród zgłoszeń. Zawodnik, którego nie można odnaleźć na listach bokserów związkowych nie ma prawa walczyć o mistrzostwo i zwyciężać walkoverem. A anulowanie jego zwycięstwa doprowadziło wynik meczu Polonja—BKS do stanu 7:7 i dopiero dodatkowa walka, o niedającym się zgóry przewidzieć wyniku, zdecydowała by o wejściu do finału drużynowych mistrzostw jednego z klubów.

Tymczasem protest pozostawiono bez rozpoznania i wyznaczono finał, w którym B. K. S. zdobył tytuł mistrza Polski. Stworzono w ten sposób fakt dokonany.

O ile nam wiadomo Polonja dotąd nie została powiadomiona o załatwieniu jej protestu. A sprawa jest bardzo prosta — albo Wózik nie był zgłoszony i wówczas zwycięstwo jego trzeba anulować, albo był zgłoszony i wówczas trzeba wyjaśnić jak mogło się stać, żeby w sekretariacie związku zgłoszenia tego nie można było znaleźć. W pierwszym wypadku — „dyskwalifikacja” powinna dotknąć BKS za wystawianie niezgłoszonych zawodników, w drugim — P. Z. B. za nieporządku w sekretariacie.

Są to sprawy, które domagają się wyjaśnienia przed walnym zgromadzeniem. W imię dobra sportu bokserskiego i bez cienia animozji dzielnicowych, prosimy P. Z. B. o odpowiedź. Będziemy radzi, jeśli potrafi on rzeczowo obalić zarzuty.



Trzy fragmenty polskiego święta sportowego w czeskim Cieszynie.

ZA MAŁO KSIĄŻEK

W dziedzinie wyników sportowych dopędziliśmy już sporo krajów, nienajgorszą cieszących się opinią. Należy do „przodujących”. Mamy też, w postaci P.U.W.F. i P.W., instytucję opieki rządowej nad kulturą fizyczną, której nam zazdrościć musi narazie większość państw. Mamy wreszcie na Bielanach taki C.I.W.F., który przyjeżdżają oglądać z podziwem z bardzo daleka. Ale nie mamy książek o sporcie.

Jeśli kto, u nas, zobaczy w witrynie księgarskiej broszurkę, traktującą o zagadnieniach wychowania fizycznego — leci czempredzej podzielić się ze znajomymi „iż odkrył „białego kruka”. A białe kruki, jak wiadomo, należą do rzadkości.

Brak rozwiniętego piśmiennictwa sportowego, stanowi bardzo poważną lukę, stanowi brak, który później może się zemścić srodze.

Oczywiście, nie jesteśmy z natury skłonni do robienia ciężkiej filozofii z byle czego, i nigdy nie zrównamy się z Niemcami, którzy posiadają niesłychane ilości fundamentalnych monografii o każdej dziedzinie sportu i o każdej najdrobniejszej sprawie, związanej choćby pośrednio z kulturą fizyczną. Niemniej, dział zasadniczy, czysto naukowy naszej literatury specjalnej mógłby być mniej ubogi.

Z temperamentu jesteśmy raczej podobni do Francuzów. Więc powinniśmy już posiadać, tak jak oni, mnóstwo

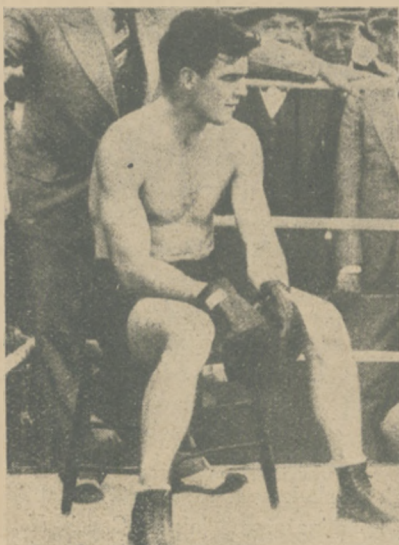
maleńkich, skrajnie popularnie napisanych broszurek, omawiających, na kilkudziesięciu stroniczkach, wszystko to, co wiedzieć trzeba, aby z powodzeniem uprawiać te czy inne ćwiczenie.

Oczywiście, tomiki takie wydaje Wojskowy Instytut Naukowo - Wydawniczy i czyni to nawet bardzo dobrze. Ale czy to wystarcza, by nasycić liczący ponad 300.000 odbiorców rynek. Nie, to wystarczyć nie może.

A jednak, powiedzą — praktyka wykazuje, że to wystarcza, że dziełka o sporcie „nie idą”. Nie chce się wierzyć. Bo dowodziłoby to przecie, iż naszym 300 tysiącom sportowców brak kultury, że im mało chodzi o to, by ćwiczyć poprawnie, z możliwością uzyskania jak najlepszych wyników tak sportowych jak i zdrowotnych, że są oni trochę, w swej własnej ulubionej dziedzinie, analfabetami.

I rzeczywiście, utarło się przec, wśród społeczeństwa od kultury cielesnej dalekiego, mniemanie, że sportmeni — nie czytają nic. Bo przecie trudno przypuszczać, by czytali dzieła literackie i książki naukowe o różnych innych dziedzinach, jeśli nie kupują i nie czytają książek o sporcie.

Wzmożenie czytelnictwa sportowego, a więc pogłębienie i polepszenie ogólnej wiedzy o higienie i technice sportowania — jest *conditio sine qua non* dalszych na szerszą skalę postępów. A więc — czytajmy.



Stribling, rywal Carnery i Schmelinga w walkach o tytuł bokserkiego mistrza świata wszystkich kategorii.



Drużyny piłkarskie Jeruzolimy i Tel Aviv.



Wioślarz Mikołajczak, trener Jurorok, kierownik Gilewski i Szestowski na kursie tyżwiarskim w Katowicach.

NIESPODZIANKI WYNIKÓW NARCIARSKICH

Wyników w sporcie narciarskim nie można brać tą samą miarą jak w innych sportach (np. w lekkiej atletyce) lecz ocena ich musi iść odmiennymi drogami.

Zastanawiać musiało nieraz wielu nieobeznanych, jak różnorodnymi bywają rezultaty biegów lub skoków czołowej polskiej grupy zawodników zakopiańskich. Czem można sobie wytłumaczyć, że nagle jakiś wybitny zawodnik znajdzie się na końcu tabeli wyników? Czyżby forma zawodników narciarskich była tak zmienną i kapryśną? Oczywiście, że nie, gdyż główną rolę odgrywają tu inne czynniki.

Zacznijmy od biegu narciarskiego, który jest przepięknym, jedynym w swoim rodzaju wyczynem sportowym. Bieg narciarski rozgrywa się nie na boisku lub bieżni, lecz zwykle w pięknym górskim lub podgórskim terenie, nadzwyczaj urozmaiconym i ciągle zmiennym.

Typowym jest bieg 18 km, a zawodnik, aby osiągnąć dobry czas (1 godz. 20 m. — do 1 godz. 40 m) musi wykazać się wszechstronnymi umiejętnościami, gdyż bieg rozkłada się zwykle na etapy: podchodzenia pod górę, biegu po płaskim i zjazdu. Co chwila zmienia się konfiguracja terenu, rodzaj śniegu, jego warstwa i nośność. W terenie płaskim, lub lekko falistym rozwinąć należy całą sprawność techniczną, aby zużyć jak najmniej sił fizycznych; posuwać się trzeba naprzód jak najprędzej, umiejętnie pracując kijami i wykorzystując każdą najmniejszą nierówność terenu, aby nie tracić na niczym na szybkości. Podczas podchodzenia (którego odcinki rozkładać się powinny kilkakrotnie na trasie) płuca i serce muszą pracować najintensywniej, a tym samym ruchy nóg i całego korpusu powinny być składane lekkie i opanowane. Podczas zjazdu — części biegu najefektowniejszej i najtrudniejszej, o ile chcemy go wykonać w największym pędzie i bez upadku — sercu i płucom dajemy chwilowy odpoczynek, natomiast nogi muszą wykazać swą siłę i sprężystość, a cały człowiek opanowanie nerwów, skupienie, energię i wolę.

Nie zawsze biega się podczas pogody i po puszystym śniegu.

Często biegnie zawodnik podczas zawiei śnieżnej, lub wichury — we mgle, po zlodowaciałych drogach, po grudzie, po zmarzniętej trawie, a nawet po kamieniach; innym razem męczy się narciarz na ciężkim lepkiem, małonośnym śniegu, albo też ślizga się niemiłosiernie podczas każdego kroku. Właśnie podczas niepogody i nie normalnych warunków śnieżnych najważniejszą rolę odgrywa smarowanie nart, to znaczy spreparowanie powierzchni ślizgu nart w ten sposób, aby na całej rozciągłości trasy dostosować się do gatunku śniegu i do rodzaju terenu; w dół powinny narty nieść wspaniale, zaś pod górę powinny „trzymać”, aby się nie ślizgać. Gdy się „nie trzyma smarów”, to na 1 km podchodzenia, obuwając się przy każdym kroku, można stracić tyle czasu i tyle sił, że wtedy zgóry będzie się skazanym na niepowodzenie. Z dru-

giej strony na jednym dłuższym zjeździe, gdy narty „lepią”, można stracić całe minuty, nie mówiąc już o zmęczeniu nóg. Nie należy sądzić, że, jeżeli narty ślizgają się pod górę, to za to niosą dobrze w dół; w rzeczywistości, rzecz się ma wprost przeciwnie, i wtedy rozpacz ogarnia zawodnika.

Również wielką odgrywa rolę kolejność wylosowanych numerów. Gdy zważymy, że w większych zawodach bierze udział kilkudziesięciu do stu kilkudziesięciu narciarzy, że nie startuje się równocześnie, tylko w odstępach 30 sekund, to pojmujemy, że początkowo i ostatnio wypuszczeni nie mogą biegać w tych samych warunkach; ślad się zmienia, śnieg staje się mniej, lub więcej nośnym. Często po nieoczekiwanych opadach śnieżnych, ślad przed biegiem nie jest dostatecznie przetorowany; wtedy numery początkowe znajdują się w rozpaczliwym położeniu „robienia śladu” — są „ofiarami” dla dobra następnych. Wypuszczanie ze startu wszystkich startujących trwa często ponad godzinę, a w międzyczasie aura się zmienia, słońce inaczej operuje, przeto zmieniają się warunki śniegowe. Zwykle numery późniejsze biegają w korzystniejszych warunkach, choćby tylko ze względu natury psychicznej, gdyż zawsze lepiej jest „gonić”, aniżeli być gonionym; późniejsze numery zawsze znajdują możliwość prześcigania słabszych przeciwników, co wpływa korzystnie pod każdym względem.

Podczas pogody i dobrego, równomiernego śniegu szanse wszystkich zawodników stają się bardziej wyrównane, i wtedy wyniki uważać można za bardziej miarodajne.

Widzimy, jak wiele czynników składa się na powodzenie biegu, poza umiejętnościami technicznymi, rutyną i kondycją fizyczną. Często więc zdarza się, że w jakiejś konkurencji ktoś z „asów” zajmuje nagle dalekie miejsce. Niedomagania sprzętu narciarskiego (złe przymocowanie wiązy, złamanie kijki i t. p.) a także zmylenie drogi, przeważnie od zawodnika całkiem niezależne (powyciągane chorągiewki, zawiązany ślad, nieobecność funkcjonariusza na punktach kontrolnych i t. p.) również dość często wpływają na ujemny wynik. Oczywiście 100 procentowy zawodnik powinien: wszystko przewidzieć i o wszystkim pomyśleć, aby bieg nie sprawił mu niespodzianek. Nabyta rutyna z biegiem czasu pozwala właśnie stać się takim pełnowartościowym narciarzem. Jednak i rutyniści cierpią często na „przekalkulowanie”, a dotyczy to głównie kunsztu smarowania nart. Tylko podczas mrozu i dobrego, równomiernie na trasie rozłożonego śniegu, można niezawodnie nasmarować. Ale i wtedy nawet uczynią to należycie tylko doświadczeni zawodnicy i znawcy smarowania.

Reasumując wszystko dochodzimy do wniosku, że zawodników narciarskich nie powinno się zbyt pochopnie sądzić po jednym lub po dwóch wynikach, i z nich wyciągać zaraz odpowiednie wnioski. Aby ocenić należycie zawodników trzeba obserwo-

wać ich z bliska, mieć ciągły kontakt z nimi i obserwować ich podczas treningu. Po samych wynikach zawodów nie można wydawać ostatecznego sądu. Niestety czynią to nietylko ci, którzy na tem się nie znają, ale również często i ludzie fachowi i tacy, którzy wyznaczają skład drużyn reprezentacyjnych.

W skoku na nartach, który jest koroną wszelkich ćwiczeń sportowych, zdarza się jeszcze częściej, że wyniki są zmiennie i obfitujące w niespodzianki. Tutaj najważniejszą jest kwestja ustanego skoku. Jeden skok, chociażby najpiękniejszy i najdalszy, o ile zakończony zostanie upadkiem, lub też podparciem się ręką, przekreśli już wszelkie szanse zawodnika, zwykle noty z 3-ch skoków stanowią dopiero rezultat, a już jeden skok z upadkiem może zepchnąć najlepszego skoczka z pierwszego miejsca na jedno z ostatnich. Kolejność startu i pogoda odgrywają również ważną rolę. Zeskok już po kilkunastu skokach będzie w innym stanie aniżeli na początku konkursu; to samo dotyczy się rozbiegu, gdyż zmienia się nośność śladu. Często nagle występują mgła, wichura, lub śnieżycy, których natężenie jest zmiennie w trakcie trwania zawodów. Więc w całkiem innych warunkach mogą skakać różni narciarze. Bardzo „delikatną” jest kwestja sędziowania podczas skoków. W Polsce posiadamy znikomą ilość sędziów, naprawdę stojących na wysokości zadania. Nawet podczas zawodów o mistrzostwo Polski widzimy na trybunie sędziów nie zupełnie orjentujących się nie całkowicie bezstronnych. Przytem bywa, że sędziowie sugerują się znanymi nazwiskami zawodników, i z tego powodu często cierpią młodzi zawodnicy, którzy są dopiero na drodze do sławy. Sędziowie oczekujący długości skoku, pomimo najlepszych chęci, mogą się mylić, gdyż uchwycenie momentu lądowania przy szybkości ok. 100 km na godzinę (na dużych skoczniach) nie jest łatwe.

Ostatnio „sensacyjne” były wyniki zawodów w Wiśle o Mistrzostwo Polski. Zrozumiemy niespodzianki tych wyników o ile uwzględnimy złą pogodę i fatalne warunki śnieżne. Najlepszy narciarz polski Br. Czech był w biegu 25-y (w Zakopanem na mistrzostwie okręgu podhalańskiego bvi pierwszy, bijąc z łatwością Z. Motykę), zeszłoroczny mistrz Polski K. Szostak — 49-y, a 10-y w kombinacji; świetny zawodnik w biegu W. Berych, stały rywal Motyki i Czecha splasował się dopiero na 21-ym miejscu, zaś w 2 dni później zadziwił wszystkich drugą nagrodę w biegu 50 km. Najlepszy wynik w kombinacji wśród Polaków uzyskuje sympatyczny zawodnik Żytkowicz, który aczkolwiek jest doskonałym w biegu, jednak w skoku ustępuje dość znacznie takim „kombinatorom” jak B. Czech, K. Szostak, S. Marusarz, a może i A. Szostakowi. Zawody w Wiśle były więc typowym przykładem, że wyniki narciarskie są po części loterią, szczególnie, gdy rozgrywa się walka w nienormalnych warunkach.

O UDZIAŁ TENISISTÓW NA OLIMPIADZIE

Wydałoby się rzeczą oczywistą, że tenis, jeden z najpiękniejszych, najbardziej widowiskowych, a zarazem wysce atletycznych i doskonale w płaszczyźnie międzynarodowej zorganizowanych sportów, winien figurować na jednym z pierwszych miejsc w turniejach olimpijskich.

Tymczasem — ani jeden tenisista nie zjawiał się na igrzyskach olimpijskich w Amsterdamie, turniej tenisowy z programu igrzysk 1928 roku był całkowicie usunięty, a — jak dotąd — nic nie zdaje się zapowiadać, aby sytuacja mogła ulec zmianie w igrzyskach 1932 r. w Los Angeles. Znowu więc nie zobaczylibyśmy w turnieju olimpijskim rozgrywek tenisowych.

Sprawa zasługuje na uwagę i wyjaśnienie. Warto przypomnieć, że przed rokiem 1928 pomiędzy komitetem olimpijskim a międzynarodowemu związkowi tenisowemu istniały poważne nieporozumienia, które sprowadzić można do następujących czterech punktów:

1. Międzynarodowy związek tenisowy pragnął mieć jednego przedstawiciela swego w składzie międzynarodowego komitetu olimpijskiego.

2. Międzynarodowy Komitet Olimpijski życzył sobie, aby w roku olimpijskim nie był rozgrywany turniej tenisowy o mistrzostwo świata.

3. Poważne różnice, zarysowujące się pomiędzy M. K. I. O., a Międz. Zw. Tenisowym co do definicji amatorstwa.

4. Wreszcie — konkurencyjne życzenia dwóch władz co do zapewnienia organizacji technicznej i materialnej turnieju tenisowego w ramach igrzysk olimpijskich.

Dotychczas — międzynarodowy komitet olimpijski zdecydował zapewnić satysfakcję międzynarodowemu związkowi tenisowemu w punktach — pierwszym i trzecim. Związek Tenisowy w rewanżu — ustępuje w

punkcie drugim, czyli — przyrzeka nie organizować turnieju o mistrzostwo świata w roku olimpijskim. Pozostaje więc obecnie, jako kość niezgody, punkt czwarty — definicja amatorstwa.

Godzi się tutaj zaznaczyć, że w zasadzie co do samej definicji amatorstwa — obie walczące władze są zgodne. Chodzi jedynie o to: czy w turnieju olimpijskim może brać udział eks-zawodowiec, który został ponownie uznany za amatora.

Komitet olimpijski nie chce uznać 37 paragrafu przepisów międzynarodowego związku tenisowego, który brzmi następująco:

„Zawodowiec, który pragnie stać się amatorem, winien złożyć umotywowane podanie zarządowi związku, który wyda orzeczenie na zasadzie porozumienia z komisją regulaminowo - statutową. W każdym razie przywrócenie amatorstwa, lub przyznanie praw amatorskich zawodowcowi, może nastąpić tylko w tym wypadku, jeżeli zawodowiec conajmniej od pięciu lat nie popełnił wykroczenia przeciwko zasadom amatorstwa.

Podanie zawodowca o przyznanie praw może nastąpić tylko w wypadku uzyskania trzech czwartych głosów obecnych na zebraniu członków zarządu związku. Jeżeli zawodowiec, któremu związek przywrócił lub przyznał prawa amatorskie, popełni potem choćby jedno wykroczenie przeciwko zasadom amatorstwa — zostanie raz na zawsze zawodowcem i nigdy nie będzie mógł zostać amatorem”.

Z punktem tym nie godzi się zupełnie M. K. I. O. i dlatego międzynarodowy związek tenisowy odmawia udziału tenisistów w igrzyskach olimpijskich, tembardziej, że znowu M. K. I. O. zabrania w nich udziału niektórym tenisistom.

W swoim czasie międzynarodowy zwią-

zek tenisowy przeprowadził długie pertraktacje w tej sprawie z M. K. I. O., który powziął ostatecznie decyzję następującą:

„Wydział Wykonawczy M.K.I.O. przyjął do wiadomości korespondencję, przeprowadzoną z Międzynarodowym Związkiem Tenisowym i polecił swemu przewodniczącemu zawiadomić Związek, jest on obowiązany przestrzegać przepisów kwalifikacyjnych odnośnie sprawy amatorstwa, uchwalonych na kongresie olimpijskim w Pradze r. 1925. Z przepisów tych wynika, że niemożliwym jest udział w turnieju olimpijskim zawodowców, którym przyznano prawa amatorskie”.

Tak się przedstawia dziś zatarg pomiędzy dwiema władzami sportowemi, w wyniku którego — piękny sport tenisowy nie może dostać się do turnieju olimpijskiego.

Całą tę sprawę trzeba ocenić raczej jako niepoważną. Ten ton „niepoważności” nadaje Międzynarodowy Związek Tenisowy, który, walcząc w obronie paru tenisistów, nie waha się zaprzepaścić doniosłej sprawy — reprezentowania tenisu na igrzyskach. Mimowoli nasuwa się pytanie, czy gra warta świeczki? Czy tych kilku tenisistów, którzy zdradzili barwy amatorstwa po to, by zdobywszy niemało pieniędzy, nawrócić się na łono idei amatorskiej, — warty jest tego, aby dla nich z lekkim sercem pozabawiać godniejszych najwyższego szczytu sportowego, jakim jest przecież udział w igrzyskach olimpijskich.

Tembardziej, że właśnie w tenisie nie są znowu tak rygorystycznie przestrzegane przepisy amatorstwa i że „amatorzy” tenisu żyją wcale wygodnie i komfortowo dzięki tenisowi. Długie wywczasy i dalekie podróże różnych asów tenisu niemało wywołały już dyskusji w prasie zagranicznej. Czy warto więc robić tyle gwałtu i przekreślać turniej olimpijski dla kilku zdeklarowanych zawodowców?

K. Muszałówna.



Nowe formy jazdy na wodoplanach z przyczepnemi motorami na Florydzie.

NARCIARSKIE MISTRZOSTWA ARMJI

Słonim, mały kresowy garnizon, przeżywał nielada święto. Powód: polecenie zorganizowania mistrzostw armji przez dowódcę 79 pp., który powiedzmy to od razu na wstępie wywiązał się z tego odpowiedzialnego zadania ku ogólnemu zdaje się zadowoloneu wszystkich stykających się z zawodami.

Pewien zawód zrobiła jedynie pogoda. Właśnie w przeddzień zawodów nastąpiła odwilż tak silna, że nawet urządzenie zawodów w tych warunkach stało pod znakiem pytania. Na szczęście jednak chwycił silny mróz z opadami, co umożliwiło w ostatniej niemal chwili zorganizowanie zawodów. Naturalnie że warunki były z tego powodu dużo podlejsze, jednak zawody się odbyły w przeciwieństwie do roku ubiegłego, kiedy to wogóle wskutek nagłych odwilży z zawodów musiano zrezygnować.

Już w przeddzień zawodów Słonim mocno się ożywił. Ze wszystkich przybywających pociągów wysypują się narciarze obciążeni mocno we wszelaki bagaż. Razno udają się patrole ku miastu — o ile tak można Słonim nazwać — by podążyć w kierunku koszar 79 i 80 p. p., gdzie zawodnicy zostali zakwaterowani.

Organizatorzy dokonują ostatnich przygotowań. Ustawia się namioty na mecie, przygotowuje dziesiątki chorągiewek znaczących trasę, trybunę dla widzów, jednym słowem niema ani jednego oficera który nie miałby powierzone osbie jakiejs funkcji.

Szybko zbliżający się zmierzch, spora odległość od miasta, jak również zmęczenie podróżą uspasabiają znakomicie do spania. Nie opieram się bynajmniej temu miłemu zajęciu, zwłaszcza że w Warszawie mało się zazwyczaj sypia i jest okazja wypaść się na zapas. To też z przyjemnością pakuję się na wysoko wymoszczony siennik, wiedząc, że już o siódmej trzeba być jutro na posterunku.

Jakoż nazajutrz przy znośnej pogodzie zastają zespoły już na starcie.

D-ca korpusu gen. Trojanowski odbiera raport, a za chwilę pierwszy zespół wyrusza ze startu. Odbywa się właśnie bieg 6 × 2 km. Poszczególni członkowie zespołów wyłażą poprostu ze skóry i byle tylko być na czele i prowadzić. Dobrze się ustawił według sił zespół 3 p. s. p., który jakkol-

wiek osiąga najlepszy czas, ulega dyskwalifikacji z powodu zagubienia przenoszonego meldunku. Może byłby się i zespół uratował, gdyby nie niedźwiedzia przysługa jednego z członków zespołu, który po koleżeństwu doniósł zgubiony meldunek. A było dość czasu nawet na powrót i rozpoczęcie biegu od znaku zmiany.

Tym sposobem pozbył się 3 p. s. p. możliwości uczestniczenia w klasyfikacji z trzech konkurencyj, a mianowicie: biegu rozstawnego, biegu z karabinami maszynowymi oraz biegu patrolowego zaliczanych do mistrzostwa.

W biegu rozstawnym zwyciężył 2 p. s. p. z Sanoka, który to pułk po „upadku” 3 p. s. p. miał dnia pierwszego najwięcej szans na zdobycie mistrzostwa.

Popołudniu dnia pierwszego odbył się także bieg zespołów z bronią maszynową, typu używanego w danej formacji. Widzieliśmy też na starcie najwymyślniejsze płozy pod karabiny, poczynszy od zwykłych, nieco silniejszych nart, do różnego rodzaju płóz, mniej lub bardziej udanych. Bieg z karabinami maszynowymi przy zgranym i ztrenomowanym zespole odbywa się dosyć sprawnie i może mieć duże zastosowanie praktyczne w działaniach wojennych. Zespoły mniej wyćwiczone miały dużo kłopotu zanim się włożyły w równomierne prowadzenie ciągniętych przez siebie i tyłu na zjazdach przytrzymywanych karabinów. Nie kiedy ciężki karabin maszynowy wyprawiał dziwne historie z całą obsługą specjalnie na stromszych zboczach epitety jakie wówczas dostawały się winowajcy czy też winowajcom nie należą do słownika sportowego.

W biegu kb. maszynowych zwyciężył zespół 1 p. p. leg. z Wilna, który tem zwycięstwem wysunął się na jednego z kandydatów do mistrzostwa.

Dnia trzeciego odbył się najpiękniejszy bie gcałych zespołów, t. j. 19 km bieg patrolowy ze strzelaniem. Na starcie stanęło 19 zespołów reprezentujących poszczególne dywizje względnie brygady K. O. P. Było to wszystko zespoły, które miały już za sobą zwycięstwa w eliminacjach. Reprezentowane więc były najliczniej formacje naszej granicy wschodniej oraz południowej, reprezentowanej jedynie przez 2 i 3 p. s. p. Mie-

dzy formacjami wschodu znalazł się cały szereg zespołów K. O. P.

Jako pierwszy wyrusza ze startu 2 p. s. p., za nim 1 p. p. leg, potem KOP—Młodzież, KOP—Nowogródek, Szkoła Podchorążych z Ostrowia Maz. i t. d.

Udają się na trasę, gdzie na 3/4 jej długości mieściła się strzelnica bojowa. Pierwszy przybywa na strzelnicę 2 p. s. p. za nim wilnianie. Strzelanie odbywa się niezmiernie spokojnie. Każdy zawodnik celuje spokojnie i dokładnie, by nie tracić cennych punktów. Wyniki strzelania bardzo dobre.

W dalszym przebiegu trasy 1 p. p. leg. wyprzedza podhalan i staje pierwszy na mecie. Ten sam los spotkał 2 p. s. p. ze strony 86 p. p., którego zawodnicy też się pospieszyli i zgubili po drodze „goroli”. Widocznie za mocne tempo wzięli z początku podhalanie i to ich zgubiło. Tym sposobem pożegnali się z mistrzostwem na korzyść Wilna.

Pomijając ocenę zespołów należy przede wszystkim podkreślić ogromny postęp narciarstwa wojskowego wogóle. Całe wschodnie kresy jeżdżą już dzisiaj właśnie dzięki wojsku na nartach. Całe zastępy odbywających służbę wojskową młodych żołnierzy przywdziewa dzisiaj w zimie na kilka tygodnia narty, które z biegiem czasu staną się ich środkiem lokomocji tam na kresach, gdzie okres zimy jest znacznie dłuższy od pozostałych części kraju. Propaganda przeprowadzona tą drogą robi swoje i nie zawodnie za kilka lat przy tak intensywnej pracy, doczekamy się sporo nowych, młodych, nieznanych poprzednio sił zawodniczych, wydobytych na wierzch z tego ogromnego rezerwuaru ludzkiego, przechodzącego przez służbę wojskową.

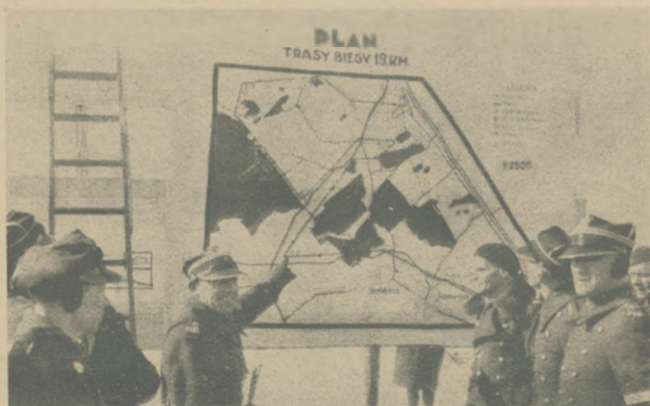
Przykład wojska nie może nie pozostać bez echa wśród miejscowej młodzieży która migiem łapie wszystko nowe i ciekawe, tem bardziej, że młodzież ta ma możliwość odbywania różnych lokalnych kursów narciarskich pod kierunkiem wykwalifikowanych instruktorów.

To też dwa tysiące widzów na mecie w Słonimie to wielka propaganda narciarstwa, propaganda ad oculos, najbardziej skuteczna.

Nasi mieszkańcy Polesia, to przyszli polscy „finowie”, a całe kresy wschodnie



Jeden z patroli na trasie.



Plan trasy biegu.



Wytwórnia nort w 78 pp.



Karabiny maszynowe na trasie.

to niewyczerpany materiał narciarski po wprowadzeniu tam nagminnym tego nowego dla nich sportu.

Jeśli to się dzisiaj już częściowo stało i narciarstwo na kresach się rozwija, to w pierwszym rzędzie zasługa wojska, gdyż wpływy P. Z. N. jeszcze na kresy, w pełnym tego słowa znaczeniu, nie dotarły.

A wielka szkoda, że narciarstwo zrzeszone nie chce ruszyć na niziny.

Na zawodach obecni byli wojewoda Beczkowicz, Storast Kościacz, gen. Trojanowski, mjr. Sekunda z ramienia PUWF i cały szereg osobistości ze świata wojskowego i sportowego.

11 — 12 — 13 — 19 — 20 — 27 — 29 i 30

Do zawodów zgłosiły się zespoły: wojskowe: 1 dyw. legionów, 6 dyw. piechoty, dyw. piechoty, 21 i 22 dyw. piechoty górskiej, Szkoły Podchorążych w Bydgoszczy i w Ostrowi Mazowieckiej oraz brygady K. O. P.: z Wołynia, Nowogórdka, Podola, Grodna, Wilna i Polesia oraz cywilne: organizacje p. w. terenie sionimskiego i całego woj. nowogórdzkiego.

Wyniki techniczne:

Bieg sztafetowy zespołów wojskowych na dystansie 12 km: 1) 22 dyw. piech. górskiej w czasie 2 g. 27 m. 44 sek., pkt. 20.000, 2) 1 dywizja legionów — 2 g. 31 m. 58 sek., 3) 19 dyw. piechoty.

Bieg płaski 8 km dla członków p.w. Na metę przybyło 18 zawodników. Wyniki: 1) Sobczok ze Zw. Strzeleckiego w czasie 48 m. 0,9 sek., 2) Surawy Borys z hufca gimn. państw. w Sionimie w czasie 50 m. 50 sek.

Bieg 7 km z przeszkodami. Startowało

51 osób cywilnych i wojskowych. Wyniki: 1) Motyka Zdzisław z 3 p. strzelców podhalańskich w czasie 31 m. 55 sek., 2) Szostak Karol z 3 pułku strzelców podhalańskich 34 m. 45 sek.

Bieg ciężkich karabinów maszynowych ze strzelaniem 4,5 km. Wyniki: 1) brygada K.O.P. Wilno 57 sek., strzałów trafnych 8, pkt. 17.400, 2) 22 dyw. piechoty górskiej 58 m. 42 sek., strzałów trafnych 6, pkt. 17.050, 3) 1 dyw. piechoty legionów.

Bieg pań na 3 km. Startowało 8 zawodniczek: 1) płk. Irena Bonta-Piechowiczowa 25 m. 1 sek., 2) Pawlikowa, 3) Pieniakowa.

Bieg patrolowy przyniósł wiele emocjonujących momentów i miał niezmiernie ciekawy przebieg. Wyniki: 1) zespół 1 dyw. piech. legj., 2) 22 dyw. piechoty górskiej, 3) 19 dyw. piechoty. Bieg ukończyło 19 patrolów. Zdyskwalifikowany został patrol 21 dyw. piech. górskiej, dowodzony przez por. Prusa.

W skokach pierwsze miejsce uzyskał strzelec Szostak, 11,5 m, przed kpt. Stilletem i strzelcem Nowakiem — wszyscy z 21 dyw. piechoty górskiej.

W ogólnej klasyfikacji biegu sztafetowego, biegu c. k. m. i biegu patrolowego osiągnęli: 1) 1 p. p. legj. (Wilno) 15.460 pkt., 2) 2 p. strz. podh. 16.450 i jedna trzecia pkt., 3) 63 p. p. — 14.386 pkt., 4) 53 p. p. — 12.984 pkt., 5) 21 baon KOP „Niemen-czyn” — 12.784 pkt.

W ten sposób 1 p. p. legj. został mistrzem w. p. i otrzymał przechodnią nagrodę p. ministra spraw wojskowych.

K.

ŁYŻWY I HOKEJ

Warsz. Tow. Łyżw. zorganizowało zawody łyżwiarskie dla dzieci do lat 12. Startowało 8 dzieci, przyczem w grupie chłopców wygrał Dyszkiewicz przed Sidorykiem i Budkiewiczem, a w grupie dziewczynek wygrała Rogaczewska E. przed Rogaczewską K. i Słomiński. Jako nagrody otrzymały dzieci żetoniki, czekoladki, bilety bezpłatne na naukę jazdy i książki od naczelnika wydz. pras. M. S. Z. L. Chrzanowskiego.

Na zawodach łyżwiarskich w Oslo mistrz świata w jeździe szybkiej, Thunberg, pobił rekord światowy na 1000 mtr. osiągając czas 1:27:4. Wynosi to szybkość około 41,2 km. na godzinę.

Międzynarodowy kongres łyżwiarski odbędzie się 21—23 maja w Wiedniu.

Mistrzostwa łyżwiarskie świata w jeździe parami zdobyły pary węgierskie Rotter - Szollas i Orgonista - Szallay, a trzecie miejsce przypadło zespołowi Zwack-P petz.

W Berlinie Manitoba (Kanada) pokonała Risersee 15:0 i LTC Praga 2:1, a Berliner SC pokonał LTC Praga 4:2, zaś w nast. meczach uległ dwa razy po 1:3.

Kanadyjska drużyna Manitoba odbywa nadal swe tournée po Europie, przyczem obecnie przybyła do Anglii na 6 meczów. Pierwszy z nich, rozegrany w Brighton, dał wynik 7:0 na korzyść niezmordowanych kanadyjczyków. W Londynie pokonali oni potem repr. Anglii 7:1.

W Krakowie rozegrano mecz pomiędzy Cracovią i Sokołem z wynikiem 3:0

W poniedziałek 9 bm. w Krakowie lwowska Pogoń zremisowała z komb. zespołem Cracovii i Sokoła 1:1.

ZDOLNOŚCI SPORTOWE CZARNEJ RASY



Efektowny rzut oszczepem.



Technika ćwiczeń na drążku.



Fragment wyścigu pływackiego.



Cenny puchar wędrowny.

UWAGI NA TEMAT BIEGÓW KRÓTKICH

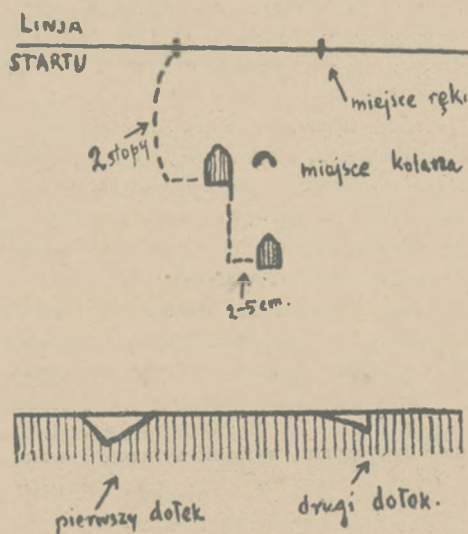
Według najnowszych badań wiadomo, że człowiek nie jest w stanie przebiec z najwyższą szybkością nawet tak krótkiego, jakby się wydawało, dystansu jak 100 mtr. Chociaż ogólnie przyjęto, że do biegów krótkich czyli szpryntu należą także biegi 200 i 400 mtr, to jednak dla ścisłości musimy zaznaczyć, że tylko dystans od 60—100 mtr posiada właściwości najszybszego biegu, w którym taktyka nie odgrywa żadnej roli i bieg odbywa się od startu do mety przy maksymalnym napięciu nerwów oraz mięśni.

Przy tych warunkach o wygraniu decyduje najdrobniejszy szczegół, a najmniejsza niedokładność w stylu, czy osłabienie siły woli wywołuje utratę 1 do $\frac{2}{10}$ sekundy. Naogół dotychczas u nas nie stwierdzono jakiego rodzaju budowa najbardziej odpowiednią jest dla szpryntu. Oczywiście nie możemy w tem opierać się na krajowych danych, ponieważ ta dziedzina dotąd jest u nas w zaniedbaniu i narówni ze skokiem w wyż od paru lat nie wykazuje postępu ani ilościowo, ani jakościowo. Już najślawniejszy amerykański teoretyk szpryntu wynalazca niskiego startu M. Murphy, oświadczył, iż błędem byłoby twierdzenie, że do szpryntu potrzebna jakaś specjalna budowa; i rzeczywiście, rzut oka na zwycięzców całego szeregu olimpiad jak gdyby w zupełności potwierdzał to oświadczenie. Począwszy od Sztokholmu: Kraig, Paddock, Abrahams, Williams, oraz cały szereg wicemistrzów dobitnie świadczą, że zarówno wysoki wzrost—Kraig, Abrahams, London, jak i niska budowa jednakowo przyczyniały się do światowych sukcesów.

Z własnych obserwacji pozwolę sobie nadmienić, że większość olimpijskich szprynterów — to ludzie przeważnie średniego wzrostu, około 1,75 m, mocnej budowy, z dobrze rozwiniętą górą, co wskazywałoby, iż osobom z krótszemi dźwigniami właściwszą jest praca na szybkość niż wysokim z natury swej powolniejszym, co też prawdopodobnie mniej zachęca do uprawiania szpryntu. W zależności od tych danych, niższy powinien pracować nad wyrobieniem odpowiednio dłuższego kroku, wyższy natomiast, nad większą szybkością rytmu kroków, jak to robił mistrz Paryskiej Olimpiady — Abrahams, który twierdzi, iż wogóle większość szprynterów robi za długie kroki, co wywołuje gorszą równowagę ciała. On osobiście robiąc krok o $2\frac{1}{2}$ cm krótszym tracił na dystansie 1,10 m, zyskując natomiast na szybkości 1 krok = 2,20 m, co dawało mu czysty zysk 1,10 m. Metodę treningu skróconym krokiem on uważa za najbardziej korzystną dla siebie, co jest bezwzględnie racjonalnym, biorąc pod uwagę jego wysoki wzrost. Nauka szpryntu pozatem jest bardziej skomplikowaną, niż to się u nas dotychczas wydaje, wymaga ogromnej pracy nad techniką i formą fizyczną i tylko osoby z prawdziwie sportowym charakterem mogą osiągać czasy od 10,8 sek i niżej.

U nas, pomijając wybitnie improwizatorski charakter naszych utalentowanych szprynterów, hamująco wpływa na postęp

powszechnie dość niski poziom wiadomości teoretycznych, rozpowszechnienie ogólnikowych i często sprzecznych poglądów, co jest szczególnie szkodliwym na prowincji, pozbawionej widoku międzynarodowej ekstraklasy. Nawet w tak zdawałoby się popularnej dziedzinie jak niski start panuje takie pomieszanie pojęć, iż normalnym wydają się wypadki bardzo słabego nieraz startu wśród naszych najlepszych szprynterów, opierających się przeważnie nie na technice, lecz na fizycznych danych. Oddawna zwłaszcza obserwowałem fakt, że przeważnie wysocy mają szczególniejszą trudność w dobrym starcie. Tłumaczę to tem, iż wysokiemu tembardziej daje się we znaki najdrobniejszy błąd, gdyż jego długie dźwignie niekorzystnie zwiększają wadliwy rozkład sił, powodując nadmierne obciążenie mięśni, co skraca szybkość. Badając od



U góry rozstawienie rąk i nóg przy starcie, u dołu charakterystyczny układ dołków

dłuższego czasu najczęstsze oraz najważniejsze powody złego startu, mimowoli doszedłem do wniosków, które zmusiły mnie do stanowczego zerwania z dotychczasowymi poglądami i oparcia się na innych danych, którymi po dłuższych korzystnych próbach chciałem się podzielić z szerszym ogółem w nadziei, iż niejednemu to posłuży do poprawy startu, o tak upragnioną 0,1 sek ($\frac{1}{10}$ sek).

W niskim starcie decydują o powodzeniu dwa najważniejsze czynniki: 1) Siła mięśni i 2) odpowiednie ustawienie się w dołkach. Niestety większość przeważnie zwraca uwagę na ten pierwszy punkt, zaniedbując całkowite wykorzystanie drugiego. Siła mięśni rozwija się specjalnymi ćwiczeniami i wogóle wzrasta już po kilkotygodniowym treningu. Pomijam tu reakcję nerwową, usprawnienie której rozumie się samo przez się. Przy wadliwym jednak ustawianiu się w dołkach, to wszystko jest niewystarczającym. Największym błędem dotąd spotykanym jest — nadmierne obciążenie nogi przez nieumiejętne wykopanie dołków, następstwem czego jest bardzo niedogodna i uciążliwa postawa na komendę „Gotowi”, wbrew starej sportowej zasadzie — ekonomji sił i rozkładu pracy na całe ciało. Jedynym warunkiem lekkiego

i szybkiego wyjścia z dołków jest umożliwienie pełnego wykorzystania sił przedniej nogi, w szczególności stawu skokowego, którego potężne działanie może być uskutecznione tylko przy warunku poprzedniego napięcia około — 70°. Rozkładając następnie ciężar ciała w większym stopniu na ręce i na tylną nogę, możemy ogromnie podnieść sprawność przedniej nogi w chwili startu. Odpowiednio do tych zadań, dołki powinny być kopane nieco inaczej, niż dotychczas było przyjęte. W odległości 2-u stóp od linii startu, z różnicą indywidualną do paru centymetrów wyznaczamy tylną krawędź przedniego dołka; długość jego w kierunku linii startu powinna wynosić około $\frac{1}{2}$ stopy, tak, aby całe śródstopie było mocno oparte o pochyłą ściankę, zrobioną od tylnej krawędzi do przodu, pod kątem 40 — 35°. Podkreślam tu szczególniejsze znaczenie tego zupełnie płaskiego dołka, dzięki któremu cała siła będzie najskuteczniej skierowaną pod najodpowiedniejszym kątem, a staw skokowy maksymalnie wykorzystany. Kolano tylnej nogi stawiamy na wysokości końca palców przedniej, w odstępnie 2 — 5 cm w bok i w punkcie pionowego ustawienia stopy nogi tylnej, robimy drugi dołek średniej głębokości z mocną, zupełnie pionową tylną ścianką. Ręce ustawiają się na linii startu trochę szerzej niż szerokość barków, szczególnie od strony nogi tylnej. Na komendę „Na miejscu” ciało pochyla się do przodu na „Gotowi”, unoszą się biodra i kolano nogi tylnej, przy czym ciężar ciała w znacznej mierze odciąża się z nóg na ręce. W tej pozycji największe znaczenie ma mocne oparcie się na śródstopiach, zwłaszcza pięta przedniej nogi nie powinna się unosić, staw skokowy powinien być mocno napięty, gotów do wyrzucenia ciała; ciężar ciała powinien równomiernie spoczywać na obu nogach i cała postawa — być jak najbardziej naturalną i nieuciążliwą.

W tej mojej metodzie usprawnienia niskiego startu, największy nacisk kładę na odciążenie i wzmocnienie działania nogi przedniej, przez wyżej wymienione szczegóły, oraz przestrzegam przed najbardziej rozpowszechnionymi błędami jak: 1) zbyt bliskie od linii startu umieszczenie pierwszego dołka; 2) wysuwanie kolana nogi tylnej przed linię palców nogi przedniej i 3) wykopanie przedniego dołka z pionową tylną ścianką, co jest najbardziej nieracjonalnym, gdyż paraliżuje zupełnie bardzo silny staw skokowy i skierowując linię sił zbyt płasko, wywołuje na pierwszych krokach raptowne, nadmierne obciążenie mięśni nóg, co skraca szybkość. Pozatem zwracam uwagę zawodników, że trenować należy zawsze tylko w swoich dołkach najsurowiej przyrządzonych, co gwarantuje powodzenie startu na zawodach.

A. Cejzik.

W najbliższym czasie cały szereg wybitnych sportowców polskich będzie odznaczonych krzyżami zasługi.

Igrzyska robotnicze w Wiedniu odbędą się 16—26 lipca.

ZE STAROŻYTNYCH ZAPISKÓW

GALLEN.

Przeciwno sportowi...

Gallen wraz z Hippokratesem — to dwaj najznakomitsi lekarze starożytności. Gallen studiował w Aleksandrii, poczem przybył do Rzymu, podobnie jak czyniły to inne znakomitości ówczesne i był lekarzem Marka Aureliusza.

Można powiedzieć, że żadne zagadnienie medyczne nie było mu obce, ale zarazem — jakże często pod maską lekarza odnajdujemy filozofa, a nawet retora. I dlatego — reprezentował on częstokroć dwa rozbieżne punkty widzenia. Jako filozof — ma pogardę dla ludzi sportu, pogardę tak głęboką, że aż czyniącą go niesprawiedliwym. Ale jako lekarz — nie mógł być obojętnym wobec dobrodziejstw, jakie ciału ludzkiemu dawały ćwiczenia fizyczne.

Jako lekarz i jako filozof — polecał unikać przesady sportowej, a przedewszystkiem poszukiwał ćwiczeń najbardziej odpowiadających danemu wiekowi, usposobieciu jednostki lub płci. Był szczególnym zwolennikiem gier w piłkę. Pozostawił po sobie miazdzącą krytykę przesady sportowej, która i dziś zawiera niemało racji.

Jeśli prawdą jest, że natura obdarowała człowieka dobrami trzech rodzajów, moralnymi, cielesnymi i materialnymi i że nie istnieje nic dla człowieka poza niemi, — to oczywiście jest, że ludzie sportu nie posiadają ani cienia dóbr moralnych. Nie wiedzą oni nawet, czy mają duszę. Są dalecy od świadomości, że dusza jest w istocie swej rozumem. Wciąż pochłaniając masy mięsa i krwi mają umysł jakby pogrążony w błocie, niezdolny do myśli ścisłej. I to ubóstwo umysłu spycha ich do poziomu bydłęcia.

Czyż można przynajmniej bez zastrzeżeń przyjąć wniosek, że zdobyli oni korzyści dla zdrowia? Ale przecież według Hippokratesa — dobry stan zdrowia w swem krańcowem stadium — staje się niebezpieczeństwem. Hippokrates powiada: „aby zachować dobry stan zdrowia trzeba zaspakajając apetyt i prowadzić życie czynne”. A tymczasem atleci nadużywają wysiłków i odżywiają się nadmiernie.

Nasz stary Hippokrates powiedział także: Wszelki nadmiar w spoczynku jak i w ruchu, zarówno w odżywianiu jak i niedożywianiu — jest zgubny. Wszelka przesada jest wrogiem natury”. Ale ludzie sportu nie rozumieją tych rad i postępują wręcz odwrotnie.

I dlatego — mam chyba rację, twierdząc, że sport nie współdziała ze zdrowiem lecz z chorobą. Sądzę, że zgadzam się tutaj z Hippokratesem, który powiedział: „kondycja atlety nie jest zjawiskiem naturalnym; więcej wart jest stan zdrowia”. Hippokrates chciał pozbawić tym sposobem trening sportowy wszelkiego charakteru naturalnego.

Szczytowa forma atlety jest stanem niepewnym i łatwo zmiennym. Pewne zjawisko, osiągając swoje apogeum, już nie jest zdolne do wzrostu, nie może trwać długo w tym samym stanie, ani też zatrzymać się

na tym poziomie. Powstaje więc tylko — spadek. To też w czasie treningu ciało osiąga pewną „kondycję”, a kiedy trening zostaje przerwany — czuje się ono źle.

Obojętne, czy atleci umierają wkrótce po przerwaniu treningu, czy też dłużej nieco żyją. Faktem jest, że nie dożywają prawie wcale starości. A jeśli niektórzy z nich dożyją — to w takim stanie w jakim opisywał ich Homer: „utykający, pomarszczeni i niedołężni”...

FILOSTRATES.

Dekadencja sportowa.

Filostrates należał do tych filozofów greckich, którzy żyli pod panowaniem imperatorów rzymskich. Jest rzeczą niewątpliwą, że interesował się on żywo — między innymi — sprawą sportu i kultury fizycznej. Pisał o sporcie w okresie, w którym sport antyczny umierał. Tembardziej interesujące są jego opinie o przyczynach upadku idei sportu.

Sport starożytny wydał Milona, Hipostenesa, Poulydamasa, Glaukosa, a jeszcze dawniej Tezeusza i Heraklesa. Sport naszych ojców wydał atletów niższej miary w porównaniu do starożytnych, ale zawsze jeszcze godnych podziwu i pamięci potomnych. Ale sport dzisiejszy tak dalece zdegenerował atletów, że przykro jest tym, którzy sport kochają, patrzeć na większość współczesnych sportowców.

Trzeba, abym wyluszczył przyczyny tej dekadencji sportu, wyjaśnił sytuację i wziął w obronę sprawę, na którą rzuca się dziś kalumnje pod pretekstem, że atleci współcześni nie są wariami swych dawnych poprzedników. A jednak natura wciąż wydaje lwy dokładnie takie same, jak niegdyś. To samo dotyczy psów, byków, drzew, winnic; złoto i srebro nie wykazują żadnych różnic. Jeśli chodzi o atletów — natura obdarza ich temi samymi właściwościami i zaletami dziś jak i dawniej. Wytwarza ona ludzi z sercem, pięknych i zręcznych, wyposaża ich we wszystkie zalety, pochodzące

od natury. Ale absurdalność ćwiczeń, brak regularności w treningu — unicestwiły siły natury.

Starożytni trenowali się, dźwigając niewygodne ciężary. Inni rywalizowali w szybkości z końmi i zającami. Inni zginali i prostowali grube sztaby żelaza. Inni zaprzęgli się do wozów obok wołów. Jeszcze inni ukrećali łby bykom, a nawet lwom. Czynili tak Glaukosowie, Poulydamasowie i Amesinasowie. Kiedy Tisander, bokser z Naksos, pływał dookoła przylądków swej wyspy, jego ramiona ćwiczyły się doskonale, utrzymując go na powierzchni morza na dystansach dalekich. Kąpano się w rzekach i strumieniach, a sypiano na łóżach twardych. Pożywienie było proste. To też ludzie nie wiedzieli nic o chorobach i zwi dłuگو. Brali udział w ośmiu, a nawet w dziewięciu igrzyskach olimpijskich i byli dobrymi żołnierzami. Wojna była dla nich treningiem sportowym, sport — treningiem wojennym.

Ale oto — wszystko uległo zmianie. Zamiast wojowników mamy atletów, którzy nigdy nie byli żołnierzami, mamy zamiast ludzi czynu — leniuchów, zamiast ludzi suchych i nerwowych — zniewieściałych niedołęgów. Zwyciężyło łakomstwo.

Przedewszystkiem — medycyna pochwała gnuśność, występując w roli doradcy. Ona ich uczy lenistwa; zobowiązuje ich do zupełnego odpoczynku przed zawodami. Ona poleca im specjalne kuchnie, pobudzające ich łakomstwo.

To wszystko skłania atletów do miłośnych zachcianek. Powstają w nich niedozwolone pożądanja, prowadzące do łupowania i sprzedawania swoich zwycięstw. Jedni ciągną zyski pieniężne ze swojej sławy, aby zaspokoić zbyt liczne potrzeby. Inni płacą za zdobycie łatwego zwycięstwa, którego nie osiągnęliby inaczej przy swym zniewieściałym trybie życia. Z wyjątkiem lauru eleńskiego, którego starożytna sława nie pozwala na nadużycie, wszystkie inne zawody zostały zdegenerowane. Zacytuje jeden tylko z przykładów. Pewien młodzieniec zwyciężył w walce w igrzyskach Istmijskich, zawarłszy przedtem umowę ze swym najgroźniejszym rywalem, że za zwycięstwo zapłaci mu sumę 3 tysięcy drahm. Nazajutrz po zawodach spotykają się w gimnazjum. Zwyciężony żąda zapłaty. Zwycięzca oświadcza, że nic nie jest winien, że zwyciężył bez obietnicy zapłaty za zwycięstwo. Ponieważ nie mogli dojść do porozumienia, kazano im przysięgać. Obaj udali się do sanktuarjum Istmji i ten, który sprzedał zwycięstwo, publicznie przysięgł wobec zgromadzonych Greków, że suma 3 tysięcy drahm była umówioną zapłatą za zwycięstwo.

Nie mogę pominąć milczeniem menezarów tej straszliwej korupcji. Tylko dla zysku stali się oni trenerami. Pożyczają oni atletom pieniądze na większy procent, aniżeli kupcom podróżującym morzami. Oni doradzają atletom nieczyste kombinacje, myśląc tylko o własnym interesie. Są to handlarze walorów sportowych, ludzie interesu — i nic więcej.



Nagrody zdobyte przez K. W. Poznań 04

OD MILONA DO SZTEKERA

Sport zapasniczy w perspektywicznym skrócie.

Zapaśnictwo jest ćwiczeniem, które było znanem w najdawniejszej starożytności. Nie było obce Egipcjanom, a za greckich czasów wchodziło do programu olimpijskiego. Najwybitniejszym atletą starożytności był chyba Milon krotoński, który sześciokrotnie zdobył laur olimpijski. Ponieważ olimpiady odbywały się co 4 lata, należy przyjąć, iż Milon przez 24 lat był niepokonanym mistrzem świata. Był przeto większym fenomenem niż Nurmi, który jest zwycięzcą tylko z 3-ch Olimpiad.

Za czasów rzymskich zapaśnictwo cieszyło się nie mniejszą popularnością. Cesarz Dyoklecjan zwolnił nawet zapaśników od podatków. Z upadkiem państwa rzymskiego sport zapasniczy nie poszedł prawdopodobnie w zapomnienie, lecz wiadomości o jego uprawianiu nie mamy. W średnich wiekach słynny malarz Albrecht Dürer jest jednym z pierwszych entuzjastów sportu zapasniczego, który propagował w szeregu szkiców.

Nowożytny sport zapasniczy wywodzi się od meklemburczyka Karola Absa, którego działalność przypada na r. 1870. W tym czasie sport zapasniczy cieszył się już wielką popularnością we Francji, a przez atletów zawodowych został zaszczerpiony w Niemczech. Abs, którego piękna sylwetka i rycerski sposób walki podobały się publiczności uczynił dla sportu zapasniczego więcej niż jakikolwiek atleta. Zainteresowanie się sportem atletycznym było wówczas już tak duże, iż pojedyncze mecze nie wystarczały już żadnej widowni publiczności. W r. 1898 przyszedł do skutku pierwszy turniej o mistrzostwo świata w Paryżu. Zwyciężył w nim Francuz Paul Pons. Abs zwyciężony przez ameryk. Muldoona (w r. 1885 w N. Yorku) nie żył już od trzech lat.

Turniej paryski rozpoczął złoty wiek zapaśnictwa. Zablęśły nowe gwiazdy na firmamencie zapaśnictwa. Z Polaków wybijali się bracia Cyganiewicz i Pytłasiński, z Rosjan: Hackenschmidt, Aberg, Lurich Podubny, z Niemców: Eberle, Koch, Kornatz, Pohl, Schwarz, Siegfried, Westergaard, Weber. Wielką sławą cieszyli się Duńczyk Pedersen, włoch Raicewich, austrijacy Steinbach i Kawan, Belgijczycy: Le Boucheur, Le Marin, Steurs, hindus Gama, czech Friszteński, Bułgar Petrow i Bośniak Antonicz. Za niezwykłych w Europie uchodzili Cyganiewicz, Hackenschmidt i Podubny. Wszystkich trzech zwyciężył na terenie Ameryki Frank Gotch, którego uważa się za najlepszego zapaśnika czasów nowożytnych, zwłaszcza w walce „wolnej”.

Jeszcze przed wojną jednak zainteresowanie się zapaśnictwem osłabło. Przyczyną główną był pieniądź. Turnieje zawodowców wymagają reżyserji. Ktoś płaci zawodcom diety, więc musi aranżować walki, dbać o zainteresowanie publiczności walkami i organizować sensacje. Publiczność, zwłaszcza inteligentna — wnet przejrzała machinacje managerów i przestała zapełniać widownie. Managerowie wówczas zmuszeni byli schlebiać najgorszym gustom publiczności i zapaśnictwo zawodowe stało się widowiskiem cyrkowym, nierzadko najgorszego

gatunku. Poza to boks i inne sporty odciągały duże ilości zwolenników walki francuskiej.

W sukurs upadającemu zapaśnictwu zawodowemu przyszedł z niespodziewanej strony, a mianowicie od sportu amatorskiego i twórców Olimpiad. Przez umieszczenie zapaśnictwa w programie olimpijskim i organizowanie mistrzostw amatorskich w zapaśnictwie, rozbudziło się zainteresowanie wśród szerszych warstw społeczeństwa. Również założony w r. 1911-tym przez K. Janczkiego i Webera Międzynarodowy Związek zapasniczy z siedzibą w Berlinie stara się o podwignięcie prestigeu tego sportu. Dzięki temu dziś w niektórych krajach jak Estonji, Finlandji, Węgrzech i Austrii zainteresowanie się zapaśnictwem jest duże, niemniej jednak nie można mówić o renesansie tego sportu.

Ziemią obiecaną zapaśnictwa jest Ameryka, gdzie możliwości zdobycia majątku są dla zawodowych zapaśników największe. Z Polaków walczą tam Cyganiewicz, Maksymiak, z Niemców wybijają się Steink Schikat. Dużą sławą cieszy się Londos i irlandczyk Mc. Millan.

H. L. Gerdenitsch, z którego artykułu w niniejszym szkicu korzystam, ułożył następującą listę europejskich zapaśników:

- 1) Huthanen (Finlandja)
- 2) Szteker (Polska)
- 3) Westergaard (Niemcy)
- 4) Pedrozza (Portugalia)
- 5) Pinecki (Polska)
- 6) Leskinowicz (Rosja)
- 7) Richter (Niemcy)
- 8) Jaago (Estonja)
- 9) Schwarz sen. (Niemcy)
- 10) Rajcewich (Włochy).

Bywalców zapasów w cyrku warszawskim uderzy zapewne, że prócz Szteker a

turnieju ostatnim nie było ani jednego zapaśnika z listy 10-ciu najlepszych w Europie. Cyrk mimo to był pełny i publiczność godziła się na oglądanie wiekowych starców w rodzaju Dobrowskiego, zwracających na siebie uwagę jedynie brutalnością. Za to zwolennicy gwizdania i rzucania butelek mieli pole do popisu.

A oni — niestety — byli w większości.
S. M.

ZAPASY

Polski Zw. Atletyczny liczy obecnie 55 klubów, a w rok ub. liczył 45 klubów. Najwięcej klubów posiada Śląsk — 22, potem Warszawa — 9, Pomorze: Łódź — po 6, Kraków i Lwów — po 5, a Stanisławów — 2.

W mistrzostwach Polski w zapasach najwięcej tytułów zdobyli: Gałuszka (Sokół Katowice) i Ziółkowski (Legja Warszawa) — po 5 mistrzostw, Błażyca (Powstaniec N. Wieś) i Ganzera (Sokół Katowice) po 4, Mazurek (Powstaniec), Zeug (Powstaniec), Cieniewski (Legja) i Rejniak (YMCA) po 3, reszta mniej.

Mecz Łódź—Pomorze rozegrany w Bydgoszczy dał wynik 21:20 na korzyść Łodzi, gdyż w podnoszeniu ciężarów wygrała Łódź 13:7, a w walkach zapasniczych triumfowali Pomorzanie 13:8. Stosunek kilogramowy w podnoszeniu ciężarów wynosi 1835:1547 na korzyść Łodzi. Najlepsze wyniki osiągnął Weingarten, mając rekordowe rezultaty wagi koguciej w wypychaniu — 75 kg, w rwanu — 75 kg i w podrzucaniu — 105 kg.

Gęstwiński jest oddawna członkiem Połpege w Grudziądzu.

Walne zgromadzenie warszawskiego okr. zw. atletycznego wybrało na prezesa mjr. Skolnikowskiego, na viceprezesów — pp. Motza i Gorkowskiego, na sekretarza — p. Ziółkowskiego, skarbnika — p. Cieplińskiego, kapitana — p. Miazio, gospodarza — pp. Zbrozka i Klotza.

W Krakowie pobity został rekord polski w podnoszeniu ciężarów, mianowicie Spytkowski osiągnął w wyciskaniu (waga półśrednia) 85 kg.

Na mistrzostwa Europy w Pradze w dn. 27—30 bm. Polski Z. Atletyczny wysłał pełną drużynę do wszystkich wag.

Zawody nowoutworzonej sekcji zapanicznej AZS-u dały wyniki następujące: Hock bije Bizaskiego, Ruciński bije Ostrowskiego, Andyski bije Wilińskiego, Paszkowski bije Lupackiego, a w walce wolno-amerykańskiej Ruciński wygrał z Awdyskim Z ramienia Pol. Zw. Atletycznego byli obecni pp. Pytłasiński i Miazio.

YMCA zorganizowała w niedzielę zawody zapasnicze o mistrzostwo koła warszawskiego. Oto wyniki: waga kogucia: 1) Winiarski, 2) Szajewski, w. piórkowa — 1) Jacek, 2) Świętosławski, w. półśrednia — 1) Kiela, 2) Zembrucki, w. średnia — 1) Lupacki, 2) Wingiert, w. ciężka — 1) Skrocki. Rozgrywki w wadze lekkiej odbędą się 11 bm. o godz. 20, przyczem jednocześnie rozegrane zostaną próby bicia rekordu polskiego w podnoszeniu ciężarów

Pamiętaj!!

że od 10 marca rozpoczynają się
ciągnięcia V-iej klasy

22-iej Polskiej Państwowej
Loterii Klasowej

i trwać będą do 18 kwietnia b. r.

Wygrane:

400.000.—

300.000.—

200.000.—

100.000.—

i t. d.

HOKEJOWE MISTRZOSTWA POLSKI

W dniach 2—8 rozegrano na sztucznym torze w Katowicach hokejowe mistrzostwa Polski.

Wobec nieprzybycia Polonii, której gracze nie mogli otrzymać urlopów, zgodzono się na dodatkowy udział Pogoni. Drużyny podzielone zostały na dwie grupy, a mianowicie: I grupa: Legja, Cracovia, AZS Poznań, Lechja, II grupa — Czarni, AZS Wilno, Toruński KS i Pogoń.

Przebieg rozgrywek w grupach przedstawia się następująco:

I grupa:

AZS Poznań—Lechja 1:0 (2:0, 0:0, 1:0). Niespodziewane zwycięstwo drużyny poznańskiej, w której wyróżnili się Ludwiczak, Warmiński i zdobywca jedynej bramki — Zieliński. W Lechji, prócz Sokolowskiego, reszta słaba. AZS Poznań górował przed wszystkim zespołowością.

Legja—Cracovia 4:1 (3:0, 1:0, 0:1). Legja początkowo gra niezwykle ostro i zdobywa bramki przez Pasteckiego (2) i Majewskiego. W drugiej tercji Pastecki strzela czwartą bramkę, a w trzeciej pokonani więcej atakują. Marchewka dla Cracovii zdobywa honorowy punkt. W Legji, w której brak było Szenajcha, wyróżnił się Materski.

Legja (Warszawa)—AZS Poznań 1:0 (0:0, 1:0, 0:0). Legja przeważała zupełnie wyraźnie, jednak wskutek dobrej gry obrony poznańczyków zdobyła jedyną tylko bramkę przez Czyżewskiego w 2-iej tercji.

Cracovia—Lechja 4:2 (2:1, 2:1, 0:0). Zdecydowana przewaga Cracovii. Bramki, zdobyli Ziętkiewicz (2), Nowak i Majewski, a dla Lechji Goetze i jedna samobójcza.

Legja—Lechja 1:0 (0:0, 1:0, 0:0). Bramkę zdobył Rybicki, przyczem Legja weszła już do rozgrywek finałowych. Najlepsi Materski i Szenajch.

AZS Poznań—Cracovia 1:0 (1:0, 0:0, 0:0). Gra bardzo zacięta, gdyż miała ona zadecydować, który z tych klubów zajmie drugie miejsce w grupie. AZS górował zespołowością; Zdobywcą bramki był Warmiński.

Punktacja: 1) Legja 6 pkt., st. br. 6:1, 2) AZS Poznań 4 pkt., st. br. 2:1, 3) Cracovia 2 pkt. st. br. 5:7, 4) Lechja 0 pkt., st. br. 2:6.

II grupa:

Pogoń—Toruński KS 5:0 (0:0, 0:0, 0:5). Mimo braku Stogowskiego, toruńczycy bronili się dzielnie przez dwie tercje, a dopiero w trzeciej Pogoń zdobyła aż 5 bramek przez Zimmera (2), Welsberga, Sabińskiego i Mauera.

AZS Wilno—Czarni 0:0. Mecz stał na bardzo wysokim poziomie, jednak wynik bezbramkowy tłumaczyć należy doskonałą postawą obu bramkarzy. W obronie wilnian wyróżnił się prof. Weisenhof natomiast Czarni mieli dobry napad.

Czarni—Toruński KS 3:0 (1:0, 0:0, 2:0). Wyraźna przewaga Czarnych, dla których bramki zdobyli Kasprzak (2) i Lemieszko.

Pogoń—AZS Wilno 2:0 (0:0, 2:0, 0:0). Wilnianie bronią się doskonale, jednak Pogoń wygrywa zasłużenie zdobywając bramki przez Kuchara i Zimmera.

Toruński KS—AZS Wilno 1:0 (0:0, 1:0, 0:0). Z trudem wywalczone zwycięstwo drużyny toruńskiej. Bramkę zdobył Zemluk. Doskonale grał bramkarz TKS-u Kowalski.

Punktacja: 1) Pogoń 6 pkt., st. br. 10:1, 1) Czarni 2 pkt., st. br. 4:4, 3) AZS Wilno 2 pkt., st. br. 1:3, 4) Toruński KS pkt., st. br. 1:8.

Rozgrywki eliminacyjne.

Do finału wchodzi więc AZS Warszawa, jako zeszłoroczny mistrz, Legja i Pogoń, jtko pierwsi w grupach oraz zwycięzca z meczu drugich drużyn w grupach Czarni—AZS Poznań. Mecz ten rozegrano we czwartek.

AZS Poznań pokonał Czarnych (Lwów) rekordowo 7:0 (0:0, 2:0, 5:0), przyczem na usprawiedliwienie Czarnych dodać należy, że bramkarz ich musiał w drugiej tercji opuścić teren. Bramki zdobyli Ludwiczak (4), Warmiński (2) i Zieliński (1). Sędzia p. Szczerbowski. AZS Poznań pokazał piękną grę kombinacyjną i okazał największą szansę na zdobycie nagrody naczelnika L. Chrzanowskiego dla najbardziej zgranej i zespołowo grającej drużyny turnieju. Poznańczyki byli wogóle rewelacją turnieju.

Finały.

W piątek rozpoczęto mecze finałowe, które cechowała przedewszystkiem ostra gra, wyrównany dość wysoki poziom i kolosalną szybkość.

AZS (Warszawa)—Legja (Warszawa) 0:0. Mecz stał na bardzo wysokim poziomie technicznym, jednak w obu zespołach brakowało zgrania, ograniczając się bądź do

wypadków bądź do obrony zbiorowej swej bramki. Naogół jednak lekką przewagę posiadał AZS, jednak świetnie grający Materski był trudną zaporą. Sędziował p. Szczerbowski. W AZS-ie, w którym brał było Kowalskiego, wyróżnił się Adamowski, natomiast Tupalski grał znacznie poniżej formy. Legja mogłaby mecz wygrać, gdyby nie pechowy strzał Szenajcha tuż nad bramką.

AZS (Poznań)—Pogoń (Lwów) 2:1 (0:0, 0:0, 2:1). Bardzo dobry poziom meczu, poznańczycy górują zgraniem, a Pogoń lepszą nieco technicznie i biegowo. Tempo przez cały czas ostre. Początkową lekką przewagą miała Pogoń jednak w trzeciej tercji ambicja poznańczyków bierze górę. Prowadzenie dla Pogoni uzyskuje Sabiński jednak Ludwiczak i Zieliński dają AZS-owi zwycięstwo, przyczem przy drugiej bramce krążek odbił się od Kuchara. Najlepszym solistą okazał się Hemerling. Sędzia p. Szetauc.

Legja—Pogoń 1:0 (0:0, 1:0, 0:0). Gra niezwykle ostra i szybka, chwilami bardzo brutalna. Bramkę zdobywa Materski. Sędzia p. Semadeni.

AZS (Warszawa)—AZS (Poznań) 2:0 (1:0, 0:0, 0:0). Wyraźna zupełnie przewaga mistrza Polski. Bramki zdobyli Makowski i Tupalski. Sędzia p. Kuchar.

Legja—AZS (Poznań) 1:0 (1:0, 0:0, 0:0). Legja przeważa wyraźnie i zdobywając już w 13 min. bramkę przez Szenajcha, utrzymuje swycięstwo do końca. Doskonale grał Materski. Sędzia p. Strzelecki.

AZS (Warszawa)—Pogoń 3:1 (3:1, 0:0, 0:0). Zdecydowana przewaga AZS-u, dla którego bramki zdobywają Tupalski (2) i Kulej. Dla Pogoni jedyny punkt strzelił Weisberg.

Punktacja: 1) Legja 5 pkt., st. br. 2:0, 2) AZS Warszawa 5 pkt., st. br. 5:1, 3) AZS Poznań 2 pkt. st. br. 2:4, 4) Pogoń 0 pkt., st. br. 2:6.

Wobec równej ilości punktów finał pomiędzy AZS Warszawa i Legją odbędzie się w niedzielę 15 bm. w Katowicach.

Nagrodę naczelnika wydziału prasowego M. S. Z. L. Chrzanowskiego, dla najbardziej zgranej drużyny otrzymał AZS Poznań.

Co do drużyn, to AZS Warszawa wprawdzie nie jest taki nie do pokonania, ale naszym zdaniem nadal jest najlepszym zespołem polskim, dzięki swej rutynie. Atakowi brak przebojowości.

Legja pokazała się z jaknajlepszej strony. Wyróżnia się przedewszystkiem obrona, a w napadzie Szenajch.

AZS Poznań imponuje przedewszystkiem najlepszym zgraniem, no i wielką ambicją.

Pogoń posiada wybitne jednostki i pod tym względem jest niemal równa AZS-owi warsz., ale gra najbardziej bezplanowo ze wszystkich zespołów.

Publiczność początkowo nie dopisywała, jednak pod koniec turnieju przychodziło po kilka tysięcy.



Nagroda znanego sympatyka sportu naczelnika Leona Chrzanowskiego dla najbardziej zgranej drużyny polskiej, zdobyta przez A. Z. S. Poznań.

„WYCH. FIZ. W SZKOLE“

NARCIARSTWO

Kwestja boiskowa w szkole powszechnej.

Czyste powietrze, słońce i woda, to czołowe hasła zdrowia, to też ćwiczenia na wolnym powietrzu są czołowymi zasadami w rozwoju człowieka. Warunki możemy znaleźć na naszych nawet najmniejszych podwórzach szkolnych i, jak mówi „Liga Zdrowia“, wpuścić je do domu przez otwarte okno.

Zachodzi jednak pytanie, czy środki te są należycie oceniane i w największym stopniu wykorzystane? W czasach, kiedy bardzo szeroko mówi się o potrzebie wychowania fizycznego, zapomina się i pomija rzeczy najistotniejsze. Z braku sal gimnastycznych tysiące dzieci szkolnych jest pozabawionych w czasie zimowych miesięcy odpowiednich ćwiczeń cielesnych. (W skuteczność gimnastyki w klasie nie wierzy wielu wychowawców i nie zna dokładnie sposobu jej prowadzenia). Z nadejściem wiosny musimy powetować to, co straciliśmy, przez długie miesiące w zimie. I tak być powinno: kiedy można, to trzeba korzystać ze skarbów potężnych czynników natury. Lecz i tu działanie nasze paraliżuje niedbałość i krótkowzroczność tych, od których dobro wychowania zależy. Boiska szkolne w większości wypadków znajdują się w opłakanym stanie i z tej racji wiele z nich przynosi bardzo mało pożytku. Nieprzepuszczalność podłoża i brak odpowiedniego spadku zatrzymuje przez dłuższy czas wodę deszczową na powierzchni, powodując błoto, a co zatem idzie — nieużyteczność ich.

Mało tego. Wierzchnia warstwa składa się z ziemi, która zbija i zsyca na spiek, a ścierając się, powoduje przy szybszych ruchach, choćby małej gromadki dzieci, tumany kurzu. Prowadzenie gimnastyki i gier w tak niehigienicznych warunkach mija się z celem i spotyka się ze słusznymi zarzutami. Odpowiednie zaś umycie się po ćwiczeniach napotyka również na wielkie trudności. Sześćdziesięciu uczniów nie zdąży w ciągu 10-ciominutowej przerwy umyć w jednej miednicy nawet rąk. W takiej sytuacji

wychowawca staje bezradnym, choć i na to w trudnych dzisiejszych warunkach znajduje się rada przy dobrej chęci czynników samorządowych. Mam tu na myśli przede wszystkim miasta. Na wsi tę sprawę może załatwić kierownik szkoły — ludność chętnie przychodzi z pomocą. Pierwszą więc rzeczą jest doprowadzenie boisk do należytego stanu przez zrobienie odpowiedniego spadku dla wody deszczowej i przez nawiezienie wystarczającej warstwy grubszego piasku, przepuszczającego wodę. Nie pociągnęłoby to za sobą wielkich wydatków, ani trudów, choć i te rodziłyby obfity owoc w postaci zdrowia i rozwoju tysięcy dzieci. Z tych boisk przystąpiłyby również dzieci w wieku przedszkolnym i młodzież po ukończeniu szkoły. W tym wypadku szkoła miałaby wpływ wychowawczy na tę młodzież, mogłaby nadać odpowiedni i właściwy kierunek jej życiu, przyczyniłaby się do umiłowania przez nią ćwiczeń ciała i rozszerzenia ich na szerszy teren.

Niekiedy władze samorządowe mylnie mają o tem mniemanie, czego dowodzi następujący fakt. W rozmowie z pewnym przedstawicielem miasta, poruszyłem sprawę wychowania fizycznego w szkole powszechnej. Mówił on, że władze miejskie nie zapominają o tem, czego dowodem jest projekt urządzenia plaży i miejsca kąpielowego na mającym się budować stadionie. Jest to bardzo piękna myśl i godna całkowitego poparcia, ale na jej zrealizowanie czekamy lata i może jeszcze dłużej czekać będziemy. Zrealizowanie jej nie zaspokoi potrzeb wszystkich dzieci danego miasta. Piękne i higieniczne urządzenia poza miastem nie zwalniają nas od obowiązku zakładania ich tam, gdzie spędzamy większą część doby, gdzie są konieczne. W przeciwnym razie nie zdołamy wychować silnych, zdrowych i zdolnych do pracy w społeczeństwie pokoleń. Nam chodzi o granitowe fundamenty pod budujący się gmach, które umożliwią przygotowanie młodzieży do owocnej pracy na „nowych stadionach“.

T. J. Krawczykowski.

W Zakopanem rozegrano memoriał im. p. Wóycickiego. W biegu 18 km. startowało około 50 zawodników. Warunki terenowe doskonałe. Wyniki biegu 18 km — 1) Wł. Berych 1:19:14, 2) Z. Motyka 1:19:38, 3) Górski 1:21:15, 4) S. Skupień 1:22:16, 5) Michalski 1:23:40, 6) Gabrys 1:24:38, 7) W. Czech 1:26:13, 8) Gawlikowski 1:26:28, 9) S. Marusarz 1:26:43, 10) Dawidek 1:30:12. Zaciętą walkę prowadzili zatem W. Berych i Z. Motyka o pierwsze miejsce, przycem tym razem wygrał Berych. Karol Szostak odstąpił w czasie biegu, a Br. Czech nie wziął udziału. Bieg pa 6 km odbył się bez udziału Br. Staszela-Polankowej. Wygrała Stopkówna 35:32, 2) Wilżanka 37:33, 3) Lorenzówna 37:45, 4) Twardówna, 5) Szwarcbartówna. W niedzielę rozegrano konkurs skoków do kombinacji przycem ostateczny wynik kombinacji jest następujący: 1) S. Marusarz nota 240, 2) Gabrych 235,1, 3) Górski 234,1, 4) Marusarz A. 230,1, 5) Gawlikowski 217, 6) Marusarz J. 213,1, 7) Dawidek 208. Wyniki indywidualnego konkursu skoków: 1) S. Marusarz nota 105,1, skoki 50,5 i 52 mtr, 2) Bronisław Czech 101,9, skoki 52,5 i 46,5, 3) J. Marusarz 91,8, skoki 46,5 i 46,5, 4) Łuszczak 97, skoki 41,5 i 46,5, 5) Marusarz J. 89,9, skoki 41,5 i 43, 6) Szindler 87,5, skoki 42 i 43,5, 7) Mieluski.

Bieg zjazdowy o mistrzostwo Polski odłożono w ostatniej chwili na następną niedzielę. Tegoż dnia rozegrany będzie slalom, a 22 bm. konkurs skoków na Krokwi.

Bieg 30 km we Lwowie wygrał Wronka 3:24:25 przed Rodzyńkiewiczem. Startowało 19 zaw.

W Bukowinie na Podhalu odbyły się niedawno zawody organizowane przez tow. przyjaciół Bukowiny przy udziale Komendy Głównej Federacji Młodz. Wiejskiej. Bieg dookoła Bukowiny o nagrodę przechodnią ministerowej Konopackiej-Matuszewskiej wygrała drużyna Zw. Strzeleckiego z Bukowiny poza tem rozegrano bieg dzieci szkolnych, bieg pań, bieg młodzieży przy udziale około 70 zawodników z Bukowiny, Spisza, Jurgowa, N. Targu, Białki. Zawodami kierował p. A. Miłobędzki.

W Austrii mistrzem w kombinacji został Harald Bosio.

Kombinację w Holmenkollen wygrał po raz siódmy 33-letni Grotumsbraten przed Stenenem, Vinjarengem, Rundstaenenem, Henricksrenem i Hovde.

Największy bieg świata na trasie 90 km o puchar Wazy w Szwecji wygrał Ström 6:37:17 przed Olesenem i Kusenem.

Wydział filmowy Komendy Głównej Związku Strzeleckiego nakręcił ostatnio dwa aktualne filmy sportowe: „Zawody narciarskie o mistrzostwo Armji w Słonimie“

W Wilnie bieg 12 km wygrał Wilczyński 1:11:23, bieg pań 8 km — Mincerówna 1:17:54, a bieg juniorów — Bukowski 1:00:53.

W Słonimie na zawodach o odznakę bieg pań 8 km wygrała Łukowska 1:03:35, bieg 12 km — Sobczak 1:05:39, a bieg juniorów Markow 50:28.

W Lublinie Tłuczelewicz wygrał bieg 12 km 1:15:46, a bieg pań 8 km wygrała Sokołówna 1:22:15.



Zawodnicy międzyszkolnego turnieju siatkówki zorganizowanego przez koło sportowe przy gim. E. Rontalera po rozdaniu nagród. W środku od strony prawej pp. profesor Flisak, inspektor Indykowski, prof. Paruszewski.

KOLARSTWO

Walne zebranie Warsz. Okr. Zw. Kolarskiego, wybrało na prezesa p. Bednarskiego, a na wiceprezesa p. Jankowskiego.

We Lwowie Okręgowy Związek Kolarski opracował już program ważniejszych imprez kolarskich na sezon nadchodzący. Między innymi przewidziane są następujące zawody: 26 kwietnia — otwarcie sezonu, 31 maja — wyścig 100 km o tytuł najlepszego żydowskiego kolarza, 7 czerwca — wyścig okrężny o puchar Ateneum, 14 czerwca — zawody na odznakę sportową, 21 czerwca — mistrzostwo wojewódzkie na szosie, 19 lipca — wyścig Kraków—Lwów, 30 sierpnia — 100 km wyścig o puchar Pogoni.

Zc statystyk polskiego kolarstwa dowiadujemy się, że posiadamy 118 klubów i zajmujemy siódme miejsce pod tym względem na świecie, 16 torów kolarskich (8 miejsce), 759 zawodników licencjonowanych (10 miejsce) i 548 zawodów w roku (6 miejsce).

Finałowe rozgrywki o mistrzostwo Polski w piłce rowerowej rozegrane zostaną 15 bm. w Król. Hucie.

Kalendarzyk kolarski robotniczy przedstawia się następująco: 10 lub 14.V biegi 50 km, 11—18.VII zlot w Zakopanem, 12.VII wyścig Zakopane—Kraków, 14—31.VII wycieczka do Wiednia.

Warszawskie Tow. Cyklistów podaje do wiadomości, że egzaminy z umiejętności jazdy na rowerze odbywają się w siedzibie WTC na Dynasach (Oboźna 1-3) we wtorki i soboty od godz. 17—19 oprócz dni świątecznych.

T E N I S

Koźluh wznowił swój udział w tournee zawodowych tenisistów po Ameryce i ostatnio spotkał się z Tildenem porażką dziesiątą, ulegając mu po zaciętej obronie w 5 setach 4:6, 2:6, 6:2, 6:4, 6:8.

Zarząd Polskiego Zw. Lawn tenisowego ukonstytuował się jak następuje: prezes — min. Matuszewski, I wiceprezes — dyr. Szumlakowski, II wiceprezes — inż. Miller, sekretarz — p. Morawski, skarbnik — p. Zarębski, kapitan związkowy — p. Meyerhof, referat juniorów — p. Lubliner, referat propagandy — p. Olchowicz, referat informacyjny — p. Posner, referat turniejowy — p. Koźmin, referat personalny — p. Pałęcki, referat regulaminowy — p. Stahl, referat techn.-administracyjny — p. Graefle, referat przydzialny — p. Kowalewski.

W Mentonie w rozpoczętym ostatnio turnieju tenisowym Tłoczyński pokonał w grze otwartej Anglika Lostera w świetnym stosunku 6:0, 6:1, następnie jednak odpadł.

Trójmecz kobiecy Czechy—Węgry—Polska rozegrany będzie w Krakowie.

Do grupy pucharu Davisa zaliczono Tłoczyńskiego, braci Stolarow, Warmińskiego, Hebdę, Witmana i Jędrzejowską.

Na lato Tłoczyński ma pojechać z Jędrzejowską do Paryża, Hamburga i Zopot.

Jędrzejowska, mistrzyni tenisowa Polski, weźmie najprawdopodobniej udział w Wimbledon.

Borotra, Bossus i Brugnon mają grać w początku maja w Warszawie dzięki staraniom Legji.

LEKKA ATLETYKA

Polski Związek Lekkoatletyczny otrzymał od włoskiej federacji kobiecej zaproszenie na start czterech naszych zawodniczek w trzydniowych zawodach kobiecych "święta wiosny" we Florencji. Zawody te obejmują pokazy gimnastyczne, pływanie, plastykę i lekką atletykę odbędą się 29—31 maja. Najprawdopodobniej pojadą Konopacka, Schabińska, Orłowska lub Kilosówna i Hulanicka lub Manteufelówna i ewen. Lewinówna lub Janowska. Sprawa będzie niebawem zdecydowana.

Ośrodek w. i. w Warszawie organizuje począwszy od 15 bm. cztery wiosenne biegi treningowe dostępne dla wszystkich. Biegi odbywać się będą w nast. terminach: 15.III bieg 3 km, 22.III — bieg 4 km, 29.III bieg 5 km, 6.IV — bieg 7 km. Połowa trasy będzie za prowadzeniem. Zdobywcą specjalnie ufundowanego pucharu będzie zawodnik, który zdobędzie najmniej punktów.

Kusociński został zaproszony na międzynarodowe zawody lekkoatletyczne w Brnie w dniu 10 maja.

Robotniczy kalendarzyk lekkoatletyczny przedstawia się następująco: 24.V mecz Warszawa—Gdańsk, 13 i 14.V mistrzostwa okręgowe, 27—29.VI eliminacje, 5 i 6.IX mistrzostwa Polski.

Na zawody w Antwerpij w dn. 21 czerwca obok Petkiewicza ma być zaproszony także Kusociński i jeszcze jeden lub dwóch zawodników K. S. Warszawianka.

Wyjazd Kusocińskiego do Paryża na 15 bm został odwołany, wskutek braku konkretnej odpowiedzi od Francuzów, natomiast zaproszono go na 12.IV do Paryża.

W drużynowych mistrzostwach Krakowa walczą w I-ej rundzie: AZS—Cracovia, Makabi—Legja, Wisła—Patria, a wśród pań Wisła—Legja, Makabi—Cracovia i AZS — walkover.

Do mistrzostw drużynowych zgłosiły się w Poznaniu AZS, Warta, Sokół, Cegielski i in., we Lwowie Pogoni, AZS, Czarni i Sokół i in., na Śląsku Stadjon, SKLA, Pogoni, Kolej. P. W., w Wilnie Ognisko, AZS i 3 p. sap., a w Łodzi ŁKS i Krusche Ender.

STRZELANIE

Szwajcarski Zw. Strzelecki zdecydował ostatnio wzięcie udziału w międzynarodowych zawodach strzeleckich, jakie odbędą się we Lwowie.

Zjazd walny Pol. Zw. Broni Małokalibrowej odbędzie się 22 bm. o godz. 10 w lokalu Sądu Wojskowego.

Korespondencyjne zawody z broni małokalibrowej rozegrane zostaną 28 — 29 bm.

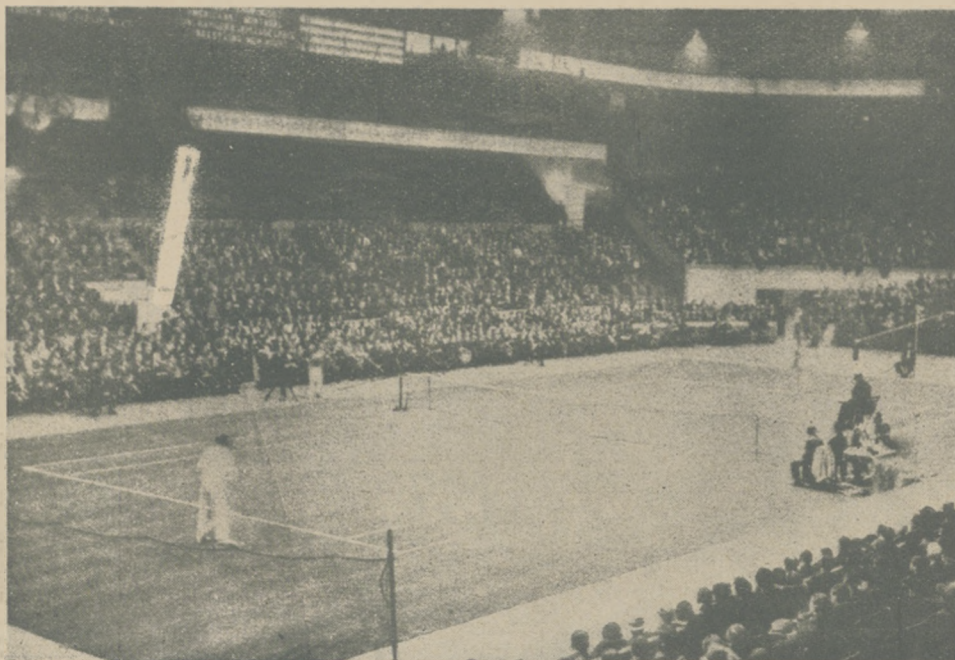
Zawody propagandowe z amunicją S. A. Pocisk rozgrywane są obecnie w całej Polsce i ukończone będą 15 bm.

S. A. Pocisk organizuje 4—7 maja w Rembertowie doroczne zawody strzeleckie do talerzyków, w których weźmie udział elita polskich strzelców, podobnie jak w r. ub. w czerwcu.

Doroczne kobiece zawody strzeleckie rozegrane zostaną 19—22 bm. w Warszawie.

Sekcja strzelecka Legji zorganizowała na swej strzelnicy t. zw. dni zechęty, polegające na nagradzaniu najlepszej tarczy tygodnia.

Redakcja miesięcznika „Sport Strzelecki” organizuje na dzień 22 marca b. r. „Pierwsze Powszechne Korespondencyjne Zawody Strzeleckie”, dostępne dla wszystkich, gdyż mają one na celu propagandę strzelectwa, jako sportu obrony narodowej. Warunki zawodów ogłoszone zostały w numerze I z b. r. „Sportu Strzeleckiego”, aw streszczeniu przedstawiają się następująco: strzelanie odbywać się może na strzelnicy krytej lub otwartej, w zespole lub jednostkowo. Broni długa, małokalibrowa, kal. 22, bez przyspieszeników i grzybków, amunicja krajowa „Pocisk”. Odległość 50 m, tarcza 50×20 cm, czyli „A”. Ilość strzałów 30. Protokół strzelania przesyła miejscowa komisja do redakcji „Sportu Strzeleckiego” wraz z tarczami zawodniczymi. Wpisowe dla prenumeratorów „Sportu Strzeleckiego” 50 gr. dla innych 1 zł. 50 gr. Jako angrody przewidziana redakcja: karabinek, amunicję, pieniądze bony i książki z dziedziny strzelectwa.



Koźluh walczy z Tildenem w Madison Square Garden.

SEZON GIER SPORTOWYCH

Gry sportowe w stolicy.

W sali ośrodka w. f. gościli po raz pierwszy czeskie drużyny męskie siatkówki i koszykówki Akademii Strakovej z Pragi. Goście w siatkówce okazali się klasą dla siebie, bijąc naszego mistrza AZS dwukrotnie 29:24 i 30:13. AZS w słabej formie, nie miał tu nic do powiedzenia. Czesi wywarli imponujące wrażenie jako całość, doskonale wyrobieni fizycznie, spokojni aż do flegmy, opanowani, świetni technicy i taktycy, dysponujący efektownymi, szalenie silnymi ścięciami. Posiadają oni mistrzostwo Czechosłowacji. Słabiej nieca zaprezentowała się ich drużyna koszykówki. W pierwszym dniu, zmęczeni podróżą Czesi nie pokazali gry nadzwyczajnej i ulegli, mimo bohaterkiej obrony, 24:34 AZS-owi.

W drugim dniu grali o klasę lepiej, lecz i tym razem przegrali, z Polonią 19:31. Mistrz Warszawy zagrał słabiej niż zazwyczaj, lecz na zwycięstwo zasłużył w zupełności.

Uzupełniające program turnieju lokalne gry kobiece przyniosły nieco niespodzianek. W pierwszym dniu Warszawianka stawiała dzielny opór komb. AZS-owi przegrywając nieznacznie 14:16. W drugim dniu istną sensacją była wygrana w siatkówce Polonii z mistrzem Polski AZS-em, który od początków swego istnienia nie poniósł bodaj ani jednej porażki. Pierwszą partię wygrywa AZS 15:7, lecz w drugiej ulega 4:15 i przegrywa mecz 19:22. Polonia wykazała ogromny postęp. Mecz koszykówki dwu tych klubów dał nowe zwycięstwo AZS 23:8. Gra była szybka, ostra, może za ostra, i bardzo ciekawa. AZS wygrał może zbyt wielką różnicą punktów.

Organizacja turnieju nie znalazła się na wysokości zadania. Słabo reklamowany zgromadził znikomą ilość widzów. A szkoda, bo było na co patrzeć.

W sali szkoły powszechnej im. Staszycy na Brudnie w spotkaniu siatkówki kobiecej druga drużyna Polonii uległa miejscowemu Lotowi 7:30. W niedzielę rozegrane zostaną męskie i kobiece spotkania siatkówki Lot—Polonia.

Przyszłość uległa w meczu męskiej koszykówki Polonii w katastrofalnym stosunku 11:92, ze Strzelcem zremisowała 34:34,

a uległa Skrze w siatkówce 2:28, a w trójkach 27:29.

Warszawski Okr. Zw. Gier Sportowych liczył 27 klubów o 76 sekcjach i 503 zawodników. Najwięcej zawodników posiada AZS (60), Polonia (47), Makabi (44), Legja (42) i in. Kapitanami sportowymi w poszczególnych grach są: hazena — Miłodrowska, koszyk. męska — Grzesik, koszyk. kobieca — Matuszewski, siatkówka męska — Kwast, siatkówka kobieca — Wiszniewska. Rozgrywki o mistrzostwa okręgowe rozpoczyna się 11.IV, zgłoszenia do 27 b. m. Mecze koszykówki odbywać się będą w soboty, siatkówki w niedzielę rano, a hazeny — w niedzielę popołudniu. Do klasy A należą: koszykówka męska — Polonia, YMCA, AZS, Skra, Przyszłość, Warszawianka, Strzelec oraz Legja lub Makabi. Koszykówka kobieca: Polonia, AZS, PIWF, Skra, Warszawianka, Legja. Siatkówka męska: AZS, Polonia, YMCA, Legja, Harcerze, ZASS, siatkówka kobieca: AZS, Polonia, Makabi, Jutrznia, Warszawianka, ZASS, hazena — AZS, Polonia, Grażyna, Skra, Warszawiankach, PIWF, Makabi, Legja. Do klasy B należą pozostałe kluby i rezerwy klubów klasy A.

Doroczny turniej gier ośrodka w. f. odbędzie się 24—26 bm. Program obejmuje siatkówkę pań i panów w 2 klasach.

W dalszym ciągu robotniczych mistrzostw koszykówki w meczu kobiecym Start pokonał Gwiazdę 13:4, a w meczach męskich Gwiazda wygrała z Sarmatą 30:11, a Skra pokonała Marymont 23:13. W mistrzostwie prowadzi wśród kobiet Skra przed Startem, a wśród mężczyzn Skra przed Marymontem.

Druga niedziela rozgrywek w grach młodzieży pozaszkolnej dały nast. wyniki: koszykówka: Pochodnia—Przedwiośnie 24:21, Grójcecka—Jedność 16:14, Przyszłość—Koło Oświatowe 16:8, Jedność—Okopowa 26:0, siatkówka kobieca: Czyn—Koło oświatowe 20:16, Czyn—Kuznica 30:20, Przyszłość—Leszno 30:9, siatkówka męska: Koło oświatowe—Okopowa 30:8, Przyszłość—Przedwiośnie 26:19, Czyn—Pochodnia 20:18 „we dwa ognie”, Chłodna—Drewniana 3:0, Przyszłość—Czyn 2:1. Dalszy ciąg 15 bm, a do końca 22 bm.

W Wilnie w turnieju siatkówki finał kobiecy wygrał AZS bijąc Makabi 28:26, a finał męski Ognisko bijąc 3 p. sap. 30:8.

W Krakowie rozegrano dwudniowy turniej gier sportowych o mistrzostwo Polskiej YMCA. W siatkówce YMCA Kraków pokonała YMCA Warszawa 28:24 i YMCA Łódź 30:5. W koszykówce YMCA Łódź została konana przez YMCA Kraków 29:38 i przed YMCA Warszawa 2:38, która uległa Krakowowi 23:28. W siatkówce Warszawa bije Łódź 30:8.

We Lwowie turniej siatkówki męskiej wygrał Sokół II przed AZS-em, Sokołem Macierzą i Dorem.

R Ó Ż N E

W czeskim Cieszynie zorganizowane zostały polskie zawody sportowe przy wybitnej pomocy władz szkolnych. W zawodach tych w koszykówce Strzelec pokonał Sokół 41:21, w siatkówce Sokół wygrał ze Strzelcem 47:21, poatem odbyły się zawody bokserskie i zapaśnicze, a na zakończenie rozegrano pokazowe spotkanie bokserskie polaka Kantora z czechem Pohonkiem.

Magistrat warszawski ofiarował zł. 5000 subwencji na cele sportowe, przyczem Warsz. Okr. Związek Lekkoatletyczny otrzymał zł. 2000, Pol. Kom. Olimp. — 1500 zł., Pol. Zw. Siermierny — 500 zł., a KS Głuchoniemi 1000 zł.

Hippika i polo konne na Olimpiadzie w Los Angeles zapowiada się doskonale ze względu na świetne warunki terenowe. Organizacją zajmuje się Riviera Country Club, który buduje specjalne trybuny do konkursów hipicznych, obliczone na 30 tysięcy widzów.

Zarząd ZZ i Pol. Kom. Olimp. ma zorganizować niebawem specjalną konferencję prasową, poświęconą sprawom Olimpiady.

W warszawskim ośrodku w. f. zakończono 4-tygodniowy kurs bokserski i 3-tygodniowy kurs pływakki, zaś 9.III rozpoczął się 3-tygodniowy kurs pływakki dla podoficerów i 18 b. m. 6tygodniowy kurs instruktorski.

Sześciodniowy bieg kolarski parami we Wrocławiu wygrała para van Kempen-Rieger.



Drużyny siatkówki YMCA Kraków — YMCA Warszawa



Zespoły koszykówki Polonia — Akademia Strakowa (Czechy)

PIŁKA NOŻNA

W Warszawie wyniki były następujące: Legja—22 pp. (Siedlce) 1:0, Skra—Gwiazda 1:1, Warszawianka—Polonia 2:1, AZS—Kordjan 2:1, Legja Ib—Marymont 3:1, Polonia Ib—Warszawianka Ib 3:0. Mecze te mają naturalnie charakter jedynie przeglądu sił przed nadchodzącym sezonem oficjalnym.

W Katowicach rozegrany został doroczny mecz międzymiastowy Katowice—Królewska Huta o puchar plebiscytowy wygrały Katowice 2:1 (1:0), zdobywając puchar na własność.

W Łodzi rozegrano w niedzielę trzy mecze, a mianowicie ŁKS—Hakoah 1:1, WKS—ŁKS Ib 1:1, Jutrzenka—Geyer 2:2.

W Krakowie, mimo bardzo kiepskiego stanu boisk (śnieg i lód) rozegrano trzy ciekawe mecze, a mianowicie Cracovia—AKS 5:2, Garbarnia—Ruch 4:2 i Wisła—Wewel 6:4.

Na mistrzostwach poznańskiej klasy A Ostrowski KS bije Legję 1:10, a Warta Ib bije Polonię (Leszno) 4:2.

W Poznaniu Warta zdołała osiągnąć tylko remisowy wynik z Hallerem (Śląsk) 2:2. Przedtem Warta pokonała Ostrowię 7:3.

W dodatkowych powtórzeniach ćwierćfinałowych meczów o puchar Angli Birmingham pokonał Chelsea 3:0, Sunderland wygrał z Exeter 4:2, a Westbromwisch pokonał Wolverhampton 2:1. W półfinałach 14 bm. grają: Everton—Westbrowich i Birmingham—Sunderland.

La Plata (Argentyna) pokonała 8 bm. Spartę praską 3:1.

Sprawa zatargu w piłkarstwie kieleckiego okręgu z siedzibą w Częstochowie jest już na ukończeniu i zwołane będzie niebawem nadzwyczajne zgromadzenie, na którym zatarg klubów Zagłębia będzie definitywnie zlikwidowany. Możliwym jest, że na zebraniu tem postawiony będzie wniosek o przeniesienie siedziby okręgu do Sosnowca.

Skra wyjeżdża w kwietniu na Śląsk Opolski i grać będzie 3.IV z Zabrzem, 5.IV z Wackerem a 6.IV z robotniczą repr. Niemiec południowo-wschodnich.

Lista odznaczonych dotychczas honorową odznaką Ligi PZPN przedstawia się następująco: Broniarz, Christelbauer, Dembiński, Izdebski, Laskownicki, Obrubański, Wasserab, Weysenhof, Jachiec, Kuchar, Konopka, Mirzyński, Merliński, Krzyski i Luxenburg.

SPORTY WODNE

W Warszawie rozegrane zostały w basenie Kasy Chorych zawody, z serii rozgrywek o puchar zimowy AZS-u dla pływaków klasy III-iej. Rozegrano dwa mecze, a mianowicie ŻASS—Makabi 38:23 i Legja—AZS 44:17. Najlepsze wyniki to 100 m. st. dow. — Przesiecki (AZS) 1:24.4, 100 m. na wznak — Januszkiewicz (Legja) 1:47 i 100 m. st. klas. — Mańko (Legja) 1:35.2.

Na zakończenie pierwszego kroku pływackiego red. „Stadjonu” rozegrano soki z trampoliny, w których wygrał Siemiatycki (ŻASS) przed Ajzensteinem (ŻASS) i Pełowskim (Makabi).

Mecz z Czechami odbędzie się 15 sierpnia w Pradze.

PZP organizuje w kwietniu kurs pływackich instruktorów, przyczem kierownikiem kursu będzie trener Wiesner.

Walne zgromadzenie Pol. Zw. Kajakowców odbyte w niedzielę w PUWF wybrało nast. zarząd: prezes — gen. Kwaśniewski, wiceprezes — mjr. Ziętkiewicz, sekretarz — mjr. Lewakowski, zastępca — p. Kowalska, skarbnik — p. Bublewski, komisja sportowo-turystyczna — pp. Grzelak, Heinrich i Olędzki, komisja rewizyjna — pp. mjr. Thun, por. Trzapałko i red. Majcher. Uchwalono regulamin sportowy i tymczasowy regulamin turystyczny.

Nowy zarząd Bydgoskiego Tow. Wioślarskiego przedstawia się następująco: prezes — dr. Siemiatkowski, wiceprezesi — pp. Czajkowski i Gulcz, sekretarz — p. Żewicki, skarbnik — p. Suligowski, naczelnik — p. Brzeziński, gospodarze — pp. Titenbrunn i Październy, radni — pp. Musiał, Świątecki i Wasilewski.

Na stadjonie w Król. Hucie odbędą się nast. zawody pływackie: 31.V zawody KS Stadjon, 14.VI — zawody międzyklubowe, 15.VIII — zawody międzyklubowe, 13.IX — zawody zamknięcia sezonu.

Polski Zw. Pływacki urządza w kwietniu kurs instruktorów pływackich, dostępny dla wszystkich.

Zjazd delegatów Yacht-Klubu Polski odbędzie się 22 bm. o godz. 12 w Warszawie.

W Sosnowcu nastąpiła fuzja dwóch czołowych klubów Sosnowca, a mianowicie KS Sosnowiec i KS Victoria przyczem, nowe towarzystwo nosi nazwę STS Unia.

Na 10-lecie Garbarni grać będzie na Zielone Świątki Nasas (Budapeszt).

SPORT MARSZOWY

Sulejówek—Belweder.

Wobec licznych nieformalnych zgłoszeń drużyn Komenda Okręgowa Zw. Strzeleckiego (Marszałkowska 152) podaje do wiadomości następujące uwagi:

1) Drużyny winny być zgłaszane:

a) Związek Strzelecki przez swoich komendantów okręgów Z. S.;

b) Inne organizacje p. w. i w. f. przez swoich kierowników Okr. Urzędów W. F. i P. W.;

c) Wojskowe i K.O.P. przez właściwe D. O. K.;

d) Policji Państwowej i Straży Granicznej przez swoje władze centralne.

2) Zgłoszenie winno zawierać:

a) nazwę stowarzyszenia, oddziału pulku i t. p.;

b) miejsce, w którym znajduje się siedziba zarządu (dowództwo);

c) imiona, nazwiska, wiek poszczególnych zawodników, przyczem zgłosić można 2 zawodników zapasowych;

d) imię i nazwisko kolarza w myśl par. 5 regulaminu;

e) w myśl par. 3 — zaświadczenie powiatowego komendanta p. w. lub zaświadczenie kierownika Okręgowego Urzędu W. F. i P. W.;

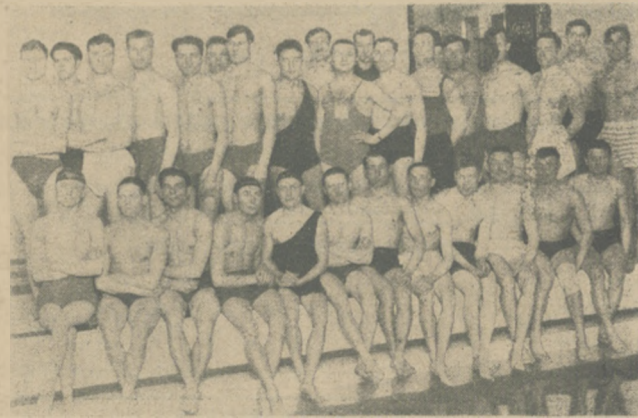
f) podpis dowódcy — komendanta.

3) Ekwipunek zawodników: Każdy zawodnik musi być wyposażony w następujące przedmioty: czapka danej organizacji wojskowej lub furazerka, bluza i spodnie sukienne lub drelichowe długie, lub krótkie z owijaczami, trzewiki lub buty, płaszcz sukieny dla wojska, pol. państwowej, Straży Granicznej i K. O. P., płaszcz sukieny lub p. w. (brezentowy) dla organizacji p. w. i stowarzyszeń w. f., pas, dwie ładownice, karabin typu używanego w armii czynnej lub danej jednostce, maska przeciwgazowa, chlebak, menażka, manierka, przybory do jedzenia, wreszcie numer drużyny i zawodnika, naszyty po lewej stronie u dołu bluzy. Dozwolone jest noszenie płaszcza zwiniętego w czasie marszu przez ramię. Obuwie lekkoatletyczne, bokserskie pantofle i t. p. za wyjątkiem obuwia narciarskiego i turystycznego — niedozwolone.

Zgłoszenia i ekwipunek drużyn nie odpowiadające powyższym warunkom, powodować będą dyskwalifikację.



Fragment pod bramką Warszawianki na meczu z Polonią.



Uczestnicy wojskowego kursu pływackiego w Warszawie.

JAKIM POWINIEN BYĆ SPORTOWIEC

w opracowaniu przez Dr. C. W. Kennedy Princetown University i A. C. Gilbert, Yale University

1. Wybór sędziów.

1. Sędziami muszą pozostać tylko doświadczeni zawodnicy.

2. Tak dalece jak możliwe, jest koniecznym, by w poszczególnych gałęziach, sędziami byli ci, którzy w tej właśnie dziedzinie mają własne doświadczenie.

3. Specjalną uwagę trzeba kłaść przy wyborze sędziów mierzących czas i sędziów na mecie. Pierwsi powinni mieć doświadczenie w obchodzeniu się ze sztoperem. Wszystkie sztopery muszą być przed zawodami uregulowane. Sędziowie na mecie winni posiadać doskonały wzrok.

4. Sprzęt sportowy, używany do zawodów, musi odpowiadać ściśle obowiązującym przepisom, i sędziowie są za to odpowiedzialni.

5. Pożądane jest by trenerzy, podczas zawodów, nie byli na boisku.

6. W wypadku przekroczenia przez jakiegokolwiek zawodnika obowiązujących przepisów, przekroczenie powinno być natychmiast podane do wiadomości głównego sędziego, który musi powiadomić klub danego zawodnika.

2. Sędzia.

1. Sędziuj uczciwie i nie podlegaj innemu wpływowi.

2. W wypadku zajścia jakiegokolwiek przekroczenia, zbadaj natychmiast, czy to było uczynione rozmyślnie, ze szkodą dla współzawodnika, lub był to wypadek. Jeżeli tylko wypadek — to nie stosuj żadnych represji.

3. Nie mierz czasu nigdy na nieuregulowanym zegarku — stoperze. Przy starcie uważaj na ogień przy wystrzale. Uważaj byś

stanął na samej linii mety. Po zawodach porównaj swój sztoper ze sztoperami innych sędziów. Nigdy nie podawaj lepszego czasu, jeżeli masz chociażby najmniejsze wątpliwości co do tego.

4. W międzyczasie, gdy nie piastujesz żadnego urzędu, zejdź z boiska i nie przeskadzaj w oglądaniu zawodów widzom.

5. Nie lekceważ urzędu sędziego, lecz myśl nad tem, że każdy zawodnik by stanąć do zawodów, poświęcił dużo czasu. Dla zawodnika zawody są poważną próbą, która również wymaga powagi sędziego.

6. Przed zawodami zbadaj zawsze dokładnie przepisy i nie daj najmniejszego powodu zawodnikowi do krytykowania.

3. Trenerzy.

1. Mają wychować w zawodnikach poczucie walki „fair”.

2. Umieć powstrzymać drużynę od niesportowego zachowania się. Od zachowania się całej drużyny zależy opinia klubu i trenera.

3. Nie kwestjonuj decyzji sędziego. Jeżeli uważasz go za nienadającego się do sędziowania, to daj znać o tem miarodajnym czynnikom.

4. Porozum się przed zawodami z przeciwnikiem, na wypadek jakich nieporozumień, by uleść temu podczas zawodów i po zawodach.

5. Nie przebywaj podczas zawodów na bieżni, i nie staraj się wpływać na swoich zawodników podczas zawodów. Twoje zadanie musiałeś wypełnić podczas treningu.

6. Pracuj w ścisłym porozumieniu i harmonii ze związkami i klubem, w służbie którego jesteś.

7. Naucz swoją drużynę, by w wypadku zwycięstwa, nie znęcała się nad pokonanym przeciwnikiem, ale zawsze by istniała między nimi serdeczna przyjaźń.

8. Dzisiaj, gdy sport daje tyle możliwości, twym zadaniem jest popularyzować go wśród mas.

4. Zawodnik.

1. Nie kwestjonuj nigdy decyzji sędziego. Jeżeli uważasz decyzję sędziego za mylną, to możesz wnieść na ręce głównego sędziego protest.

2. Niedaj twoim przeciwnikom, jak również starterowi czekać na starcie na ciebie. Musisz być zawsze punktualny.

3. Unikaj podczas biegu każdej próby niedozwolonego przeszkodzenia przeciwnikowi, jak popychanie, zabieganie i t. d.

4. Uważaj, by twój numer zawodniczy był należycie umocowany i w przepisowym miejscu. Tym samym ułatwisz pracę sędziom.

5. Pamiętaj o tem, iż opinia twego klubu zależy od twego wyglądu i zachowania się. Pamiętaj, by kostjum twój był zawsze czysty.

6. Pamiętaj, że widzowie muszą być zadowoleni z przebiegu zawodów i dlatego powinienes, w przerwach, gdy nie bierzesz udziału, przebywać w szatni, lub w miejscu specjalnie wyznaczonym dla zawodników.

7. Zachowuj się względem współzawodników i sędziów z największą uprzejmością. Pamiętaj, byś nie znęcał się nad pokonanym przeciwnikiem. Po walce uściskaj dłoń swemu przeciwnikowi. Uśmiechaj się do niego i bądź zawsze zycziwy.

SKŁADAJCIE OFIARY NA FUNDUSZ OLIMPIJSKI

Konto P. K. O. 7498

Na czekach prosimy zaznaczyć:
Na Fundusz Olimpijski.

Poszukujemy brakujących zeszytów „STADJONU” z r. 1926

№№ 27, 29, 31, 32, 34.

Prosimy porozumieć się listownie
lub telefonicznie z Administracją

Składnica Sportowa

Stanisław Petkiewicz i S-ka

Warszawa, ul. Nowy Świat 2 m. 1a

tel. 287-34

poleca wszelkie artykuły sportowe z różnych dziedzin sportu wykonane we własnej wytwórni pod kierunkiem najwybitniejszych sportowców polskich.

CENY KONKURNCYJNE.

Pamiętajcie

o

prenumeracie

TRYKOTAŻE DO WSZELKICH SPORTÓW

podług wzorów klubowych
gotowe i na zamówienia
poleca

FABRYKA TRYKOTAŻY
JAN MATUSZEWSKI

Warszawa

Nowy Świat 40.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:

Warszawa, Galerja Luksemburga (ul. Senatorska 29).
Telefon 670-56. Konto P. K. O. 7498.

PRENUMERATA WYNOŚI:

Rocznie Zł. 24.—
Półrocznie Zł. 12.—
Kwartalnie Zł. 6.—
Zmiana adresu 50 gr. Prenumerata zagraniczna 50% drożej.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

1/1	Zł. 400.—
1/2	Zł. 210.—
1/4	Zł. 150.—
1/8	Zł. 110.—
1/16	Zł. 60.—
1/32	Zł. 35.—

Ogłoszenia w tekście i zagraniczne 50% drożej.

Rękopisów nie zwracamy.

Redaktor i Wydawca: Mieczysław Majcher.

Zastępca Redaktora: Aleksander Szonajch

Redaktor przyjmuje od 11 — 13. Sekretariat czynny od godz. 10 — 13. Administracja od godz. 10 — 16.

Drukarnia Techniczna, Sp. Akc., Warszawa, ul. Czackiego 3/5.